Nr. 121. We Lwowie, — Sobota dnia 25. Maja 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . złr. 2·— kwartalnie . . . 6·— półrocznie . . . 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 24. maja.

Celem przysposobienia sił nauczycielskich dla szkół przemysłowych, postanowiło ministerstwo oświaty, jak z Wiednia donoszą, we większych miastach otworzyć pięciomiesięczny kurs naukowy dla nauczycieli szkół ludowych. Sprawa ta o tyle jest jeszcze nie zupełnie załatwioną, że ministerstwo zwróciło się do Wydziałów krajowych celem nawiązania rokować co do pokrycia kosztów.

Fremdenblatt pisze, że w sprawie regulacji waluty przeszkadzają jedynie trudne stosunki rolnictwa, one to wpływają na jej odroczenie.

Od r. 1887. toczą się między Kroacją i Węgrami rokowania takzwane regnikolarne względem odnowienia ugody finansowej (jak podobna między Austrją a Węgrami istnieje). Deputacja kroacka ułożyła pod d. 10. z. m. swoje nuncjum (projekt), na które deputacja węgierska przez renuncjum (kontrprojekt) odpowiedziała, które prócz jednego punktu odrzuca żądania kroackie. Wczoraj przybyli deputaci kroaccy w tej sprawie wraz z banem do Pesztu.

Z Rzymu donoszą: „Układy Rosji z Watykanem są w chwilowej stagnacji. Z obu stron przyjęto wnioski *ad referendum*. Sprawy personalne mają już być załatwione, ale co do wprowadzenia języka rosyjskiego lub białoruskiego do liturgii, obstaje dotychczas Kurja apost. przy *non possumus*. Z drugiej strony Rosja nie pozwala żadną miarą, ażeby w dyskusję wciągano także sprawę unitów. Izwolski przedstawił jako fakt dokonany, że Rusini wszyscy nawrócili się do szyzmy, Kurja jednak nie wierzy temu, powołując się na raporty misjonarzy i władz kościelnych sąsiedniej Galicji. W kongregacji Propagandy roztrząsanym jest wniosek o ustanowienie wikarjusza apostolskiego w Galicji dla rosyjskich unitów.“ Ta ostatnia wiadomość wydaje się nam wątpliwą; sprawa ta wchodziłaby w zakres dyplomatyczny, i wątpimy, aby Wiedeń chciał drażnić Rosję zezwoleniem na utworzenie takiej misji.

Polit. Corr. donosi z Warszawy, że jenerał Zuryński, który uważany był na wypadek wojny za przyszłego komendanta sił zbrojnych w okręgu Kieleckim i Radomskim, od pewnego czasu potajemnie przebywał w tych okręgach i studjował obecny stan przyszłej swej armii, jak niemniej wykształcenie jej żołnierzy. Inspekcja ta ma się powtórzyć w lecie.

Rosyjski minister wojny miał zabronić oficerom armii i marynarki odwidzania wystawy paryskiej.

Mówią, że w. ks. Konstanty ma powrócić do łaski u cara i nanowo objąć stanowisko jenerał-admirała floty rosyjskiej.

Szach perski przybył do Petersburga wczoraj po południu, oczekiwany przez cara, następcę tronu i w. książąt. Szach i car siedli do powozu i pojechali ulicami, pełnemi ciekawych tłumów, do pałacu Zimowego.

Rajchstag niemiecki przyjął wczoraj ustawę o zabezpieczeniu robotników inwalidów. Pod koniec posiedzenia odczytał prezydent pismo ks. Bismarka, zawiadamiające o telegramie, jaki od włoskiej Izby deputowanych otrzymał Crispi z powodu przyjęcia króla Humberta w Berlinie. Prezydent oświadczył, że parlament przyjmuje z radością do wiadomości fakt, świadczący o dobrych stosunkach dwóch mocarstw. Frankenstein (z centrum) oświadczył, że i jego stronnictwo tak się na to zapatruje, nie przesądzając jednak kwestji rzymskiej.

Deputacja wszystkich stronnictw rajchstagu złożyła Crispiemu wizytę. Nacjonał-liberał Benda powitał Crispiego po włosku jako reprezentanta sojuszu włosko-niemieckiego, i zaprosił go na ucztę. Crispi, przyjmując zaproszenie, wyraził swoją wielką radość z tego powodu. Bismark konferował wczoraj znowu z Crispim w obecności króla Humberta.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem, według *Post*, odbędzie się w Swinemünde lub Kiel.

We wtorek rozeszła się w kołach parlamentarnych w Berlinie wieść, że bezrobocie w Westfalii wybuchło na nowo. Podczas kiedy dzienniki westfalskie twierdzą, że górnicy postawili nowe a wygórowane żądania co do zapłaty, to depesze, przesłane posłom niemieckim do Berlina, zwalają winę na właścicieli kopalń. Poseł Hammacher miał się osobiście udać do Westfalii, ażeby zażegnać burzę.

W toku rozpraw nad budżetem w francuskiej Izbie posłów, minister skarbu Rouvier zwracał uwagę na oszczędności i reformy, wprowadzone przez obecne ciało prawodawcze, które położyło kres dalszemu rozwojowi zbytecznych wydatków. „Dowodzi to, dodał minister, naszej żywotności demokratycznej.“

Trybunał stanu nie zbierze się przed sierpniem; wówczas dopiero wyda wyrok co do Boulangera. Powołany na świadka przed senacką komisję śledczą zastępca burmistrza wersalskiego oświadczył, że trybunału tego, jako wyjątkowego, więc bezprawnego, nie uznaje i odmówił wszelkich wyjaśnień.

Z wielkiem naprężeniem oczekują naznaczonego na dzisiaj konsystorza papieskiego, na którym Leon XIII. ma podnieść przebieg wieców katolickich, tudzież sprawę pomnika dla Giordana Bruno, którego pomnik ma d. 9. czerwca być przez antikatolików odsłoniętym na miejscu, widnem z Watykanu.

D. 16. bm. obchodzono w Rzymie po raz pierwszy z uroczystością święto Jana Nepomucena, za inicjatywą rektora „Collegium bohemicum“. Na następnym bankiecie był obecnym także kard. Vanutelli i ambasador austrjacki przy Watykanie, hr. Revertera. Wznoszono toasty na cześć papieża i cesarza austr.

W angielskiej Izbie lordów pojawiał się od czasu do czasu wniosek Labouchera o zniesienie tej Izby, który prawie bez dyskusji odrzucanym bywał. W tym roku podał go Labouchere w zmieniony nieco sposób: „Izba wyraża zdanie, że dziedziczność miejsc, w Izbie wyższej zajmowanych, nie odpowiada z sadom rządu reprezentacyjnego, pożądaną jest więc rzeczą w interesie pomnożenia wpływu i powagi tego ciała, ażeby w tej mierze stosowną zaprowadzić zmianę“. W uzasadnieniu wniosku tego proponował Labouchere wybór członków Izby tej przez Rady hrabstw. Wniosek ten, jak wiemy, odrzuconym został; niektóre dzienniki angielskie zwracają jednak uwagę na to, że tym razem odrzucenie nie nastąpiło jednomyślnie, jak dotychczas bywało, ale jedynie większością 41 głosów, z czego wyprowadzają wniosek, że niektórzy członkowie Izby wyższej muszą także pragnąć niejakich zmian w jej składzie.

Rząd kanadyjski, który w r. 1809 zabrał był bezprawnie dobra pojezuickie, zaproponował obecnie papieżowi indemnizację w sumie dwóch milionów franków i rozległej majętności ziemskiej. Papież przyjął propozycję i przeznaczył tę indemnizację na oświatę młodzieży katolickiej i na szerzenie wiary między dzikimi Indjanami Kanady.

Hiszpańska Izba posłów odrzuciła wniosek o podwyższenie cła od zboża. Burza, która się zdawała grozić gabinetowi Sagasty, rozeszła się podobno już zupełnie.

Gorące manifestacje dynastyczne, jakie się ozwały podczas otwarcia parlamentu rumuńskiego, wprowadzenia królewicza następcy do senatu i rocznicy koronacji, były dla gabinetu Katardżia dobitnem upomnieniem, że nie wolno mu oglądać się na Rosję. Parlament zwołany został tylko dla załatwienia budżetu, tymczasem opozycja myśli wnieść w Izbie posłów, aby poprzód odpowiedziano adresem na mowę tronową, coby namiętne i rozległe rozprawy wywołało. Zapewniają, że Katardżiu nie utrzyma się wobec opozycji, sprzecznych zresztą między sobą frakcyj Karpa, Dymitra Bratjana i Joneski, i budżet odrzucony zostanie. Jak słychać, kilku ministrów prosiło króla o pośrednictwo między katardżystami a junimistami (Karpem), co też król uczynił, ale bez skutku.

Król Humbert w Berlinie.

Ludność Berlina, podobnie jak jej monarcha, stara się, aby przyjęcie króla Humberta wypadło jak najświetniej. Tłumy roją się bez ustanku po odświętnie ubranej stolicy, parady wojskowe roztaczają przed oczyma gościa cały blask i potęgę armii sprzymierzonej, i gdziekolwiek podąża król Humbert, wszędzie witany bywa z entuzjazmem.

Oczywista, że do entuzjazmu tego niepodobna wielkiej przywiązywać wagi; jest on tylko wyrazem dzisiejszego prądu polityki niemieckiej, a nie głębszej harmonii dwóch narodów, pomiędzy których naturalnemi interesami i charakterami bądź co bądź trudno dopatrzyć się wielu punktów stycznych.

Dzień wczorajszy pobytu króla Humberta w Berlinie nie przyniósł nic ważnego. Posypało się tylko kilka upominków, które są zdawkową w takich razach monetą równie ze strony gospodarza, jak gościa.

I tak cesarz ofiarował Crispiemu swój portret, zaś księcia następcę tronu włoskiego mianował rotmistrzem 13. pułku huzarów. Król Humbert ograniczył się na razie do tego, iż złożył wieniec na trumnie cesarza Frydryka.

Odjazd króla Humberta nastąpi jutro, a w programie dalszej podróży zaszła tylko ta zmiana, iż wracając do Rzymu, król zatrzyma się przez niedzielę w Frankfurcie nad Menem, aby być świadkiem parady 13. pułku huzarów, którego jest właścicielem.

O obiedzie, który prawdopodobnie z powodu znanych już naszym czytelnikom toastów obu monarchów stanowić będzie punkt kulminacyjny całego szeregu przyjęć, rozpisują się pisma niemieckie bardzo obszernie.

Relację naszą uzupełniamy tedy kilku nowemi szczegółami, jakkolwiek odnoszą się one jedynie do strony zewnętrznej owej chwili.

Stół ozdobiony był suto kwiatami i rozmaitemi drobiazgami; najcenniejszą jego ozdobę stanowił ustawiony tuż przed monarchami statek srebrny 4 stopy wysoki, z postaciami geniuszów, — dar miast pruskich, ofiarowany cesarzowi — wówczas księciu tylko — w dniu jego zaślubin.

Tuż po godzinie 6. weszli monarchowie z swym orszakiem. Na czele postępował król Humbert w błękitnym uniformie huzarów pruskich, z żółtą wstęgą orderu Czarnego Orła, — prowadząc pod rękę cesarzowę, która miała czarną suknię, ubraną koronkami, we włosach djadem djamentowy, podarunek króla Humberta, a na piersiach szarfę orderu Czarnego Orła. Za nimi szedł cesarz w ubiorze jeneralskim z księżniczką Janową Albrechtową Mecklemburską, ks. Henryk, ks. Albrecht pruski, włoski następca tronu z dziedziczną księżniczką Charlottą Meiningeńską itd.

Ministrowie Bötticher i Bismark pojawili się w mundurach oficerskich, pierwszy — piechoty, drugi — dragonów.

Program koncertu kapeli wojskowej, urządzonego podczas obiadu, miał na względzie gościa; naprzód zagrała kapela marsz domu sabaudzkiego, potem marsz bersalierski, dalej zaś marsz „Ordonnance“ grany przy wjeździe króla do Rzymu. Zakończenie stanowił kadryl, skomponowany z powodu zaślubin Humberta w roku 1868.

Z Rzymu donoszą, że wspaniałe przyjęcie, jakie zgotowano królowi Humbertowi w Berlinie, wywarło silne wrażenie na partjach sojuszowi Włoch z Niemcami nieprzychylnych, czego dowodem artykuł *Diritta* podnoszący, iż Włochy dumne być mogą z tych dni. Artykuł jednak mieści równocześnie ostre inwektywy na Austrję.

Grazer Volksblatt w artykule omawiającym zjazd króla Humberta z cesarzem Wilhelmem pisze: „Zjednoczenie swe mają Włochy do zawdzięczenia przedewszystkiem Francji, która też i w przyszłości może jeszcze nieraz stać się ich nadzieją lub obawą. Ale przeciwko zjednoczeniu Włoch, jakie dziś istnieje, podnosi się uporczywie jeden zarzut, którego nigdy nic nie stłumi. Król Humbert, zwiedzając Niemcy, może poznać, ile to stolic może obok siebie istnieć i rozwijać się, jedna nie krzywdząc drugiej. Owóż czy i Rzym nie mógłby do pewnego stopnia być nadal stolicą Włoch, a mimo to nadal należeć do papieża? Niech Humbert podniesie Turyn, Medjolan, Florencję i Neapol, a papież z czasem chętnie go powita jako suwerena Włoch i dozwoli mu tam nawet dopełnić pewnych aktów, jedność państwa mających na celu, jak nieraz pozwalał na to niemieckim cesarzom. Dobra wola mogłaby łatwo zapełnić przepaść między życzeniem narodu a wolą papieża.“

Wybory sejmowe.

Komitet centralny sejmowy odbył wczoraj d. 23. maja dwa posiedzenia. Na przedpołudniowem posiedzeniu zdawali delegaci powiatowi poufne sprawozdanie z czynności przedwyborczych w powiatach, a następnie zajmował się komitet sprawą regulaminu, obowiązującego komitet w myśl uchwał Koła sejmowego. Po krótkiej dyskusji uchwalono wybrać komisję z 7 członków, która się ma zająć zbadaniem regulaminu z tem, żeby już podczas najbliższej sesji sejmowej mógł komitet odnieść się do Koła sejmowego z projektami reformy.

Do komisji tej wchodzą pp.: Borowski Michał, delegat z Podhajec, ks. Czartoryski Jerzy, hr. Dzieduszycki Wojciech, hr. Koziebrodzki Władysław, dr. Ostaszewski-Barański, Polanowski Stanisław i dr. Skałkowski Tadeusz.

Popołudniowe posiedzenie odbył komitet o godz. 5. już w zupełnym komplecie i ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem komitetu wybrano ks. Adama Sapiehę, pierwszym zastępcą prezesa p. Stanisława Polanowskiego, drugim hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego. Sekretarzem komitetu wybrany dr. Tadeusz Skałkowski.

Wybrano także komisję wykonawczą stałą dla załatwiania spraw bieżących. Do komisji tej zostali wybrani pp.: Zygmunt Dembowski, dr. Bernard Goldman, Stanisław Gniewosz, Tadeusz Skałkowski i Liberat Zajączkowski.

Następnie przystąpił komitet do sprawozdań tych powiatowych komitetów lokalnych, które już się zorganizowały i zgłosiły kandydatów.

Zgodnie z propozycją komitetów potwierdził komitet centralny następujące kandydatury z mniejszych posiadłości:

1. Bóbrka-Chodorów: Seweryn Henzel.
2. Borszczów-Mielnica: Mieczysław hr. Borkowski.
3. Monasterzyska-Buczacz: Władysław hr. Wolański.
4. Dolina-Bolechów-Rożniatów: Marjan Mazaraki.
5. Horodenka-Obertyn: Michał Lenartowicz.
6. Jarosław-Sieniawa-Radymno: Stefan hr. Zamoyski.
7. Jaworów-Krakowiec: Jan hr. Szeptycki.
8. Lwów-Winniki-Szczerzec: Teofil Merunowicz.
9. Rudki-Komarno: Albin Rayski.
10. Skałat-Grzymałów: Szczęsny hr. Koziebrodzki.
11. Śniatyn-Zabłotów: Stefan Moysa.
12. Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce: Julian Korytowski.
13. Tyśmienica-Tłumacz: ks. Franciszek Sawa.
14. Zaleszczyki-Tłuste: Antoni Jaxa Chamiec.

* * *

Z Trembowli telegrafują nam, że z tamtejszego okręgu gmin wiejskich Trembowla-Złotniki stawiają mieszczanie i włościanie powiatu Trembowelskiego dr. Juljana Ołpińskiego, burmistrza m. Trembowli. Z drugiej strony występuje jako kandydat hr. Jerzy Borkowski.

* * *

Do *Czasu* piszą ze Lwowa:

Znaczne grono wyborców m. Jarosławia ofiarowało mandat poselski do sejmu hr. Stanisławowi Badeniemu. Dowiaduję się jednak, że hr. Badeni, mimo że mandat m. Jarosławia, który przez długie lata piastował jego ojciec śp. Władysław hr. Badeni, byłby niewątpliwie dla niego zaszczytnym, nie przyjąłby wyboru z m. Jarosławia, gdyż nie chciałby opuszczać swego dotychczasowego okręgu wyborczego, gdzie długoletnią pracą pozyskał sobie zupełne zaufanie wyborców.

* * *

W okręgu gmin wiejskich Kołomyja-Gwoździec-Peczeniżyn ubiega się o mandat kniaź Roman Puzyna. Komitet ruski stawia kandydaturę kandydata adwokackiego dra Okuniewskiego, syna księdza z pod Jaworowa.

* * *

Ze Skałatu piszą d. 21. bm.:

Wskutek wezwania centralnego przedwyborczego komitetu do czterech członków skałackiej rady powiatowej wystosowanego, zaprosili oni znaczną liczbę osób różnych stanów na 17. bm. do Skałatu, celem zawiązania przedwyborczego komitetu dla wyboru delegata i desygnowania posła na Sejm z kurji gmin wiejskich powiatu skałackiego. Gdy jednakże z kilku z proponowanych członków do zawiązać się mającego komitetu, bądź to z powodu komisji poboru wojskowego dnia tego w Skałacie odbywającej się, bądź to dla innych przyczyn obecnymi być nie mogło, odroczono ostatecznie ukonstytuowanie się miejscowego komitetu na dzień dzisiejszy.

Zaznaczyć tu wypada, że przy pierwszem zebraniu 17. bm. wieść niosła, iż stanie dwóch kandydatów, tj. marszałek powiatowy hr. Szczęsny Koziebrodzki i p. Jan Vivien.

Owoż dnia dzisiejszego, po zagajeniu przez przewodniczącego posiedzenia, po wyborze członków komitetu przedwyborczego, udzielił przewodniczący głosu hr. Szczęsnemu Koziebrodzkiemu, który oświadczył, że p. Jan Vivien nie chcąc by się głosy rozstrzeliły, od kandydatury odstąpił. Następnie oświadczył hr. K., że on myśli ubiegać się o mandat, a przeszedłszy z okoliczności na osobistość, która ten mandat poselski przez lat tyle piastowała, wniósł oddanie czci temuż, mniej więcej temi słowy: „Wnoszę więc oddanie hołdu pamięci nieodżałowanego Kazimierza Grocholskiego, zasiadającego przez lat wiele na tem krześle poselskiem, za oddane przez niego usługi krajowi, za pełnienie tych usług z poświęceniem, gorliwością i skutecznością dla kraju i dla państwa, a wysoko sztandar nasz podnoszącemu rzec można wobec Europy! Atoli nie myślę wyliczać zasług śp. Grocholskiego, jakiemi jego osobistość zapełni zaszczytnie kartę w dziejach parlamentarnych naszego kraju i państwa, pozostawiając to wymowniejszym ustom“.

Listy ze wsi.

XVIII.

Jezupol 19. maja.

Jeden po drugim znikają ludzie, którzy życiem swojem pisali ostatni rozdział dziejów polskich; po Kazimierzu Grocholskim uchodzi do grobu Alfred Potocki.

Trudno o dwóch ludzi mniej podobnych do siebie, których życie polityczne było równie zgodnem jak życie tych dwóch mężów. Niedawno temu pisałem o charakterze nieugiętym Grocholskiego, o jego przekonaniach żelaznych, i o ściśle określonym widnokręgu, wśród którego jego przekonania się wyrabiały, na to, aby potem już nigdy żadnej nie uledz zmianie. W innych okolicznościach urodził się i wychował Alfred Potocki, inne wzrokiem obejmował widnokręgi, inny zgoła miał charakter i inne zgoła poglądy na społeczeństwo i świat, a mimo to w działaniu politycznem obaj mężowie szli zawsze równolegle jeśli nie zupełnie zgodnie.

Kiedy byłem dzieckiem, jeździłem do Lwowa z rodzicami końmi półtora dnia, i nocleg albo popas pomiędzy Jezupolem i Lwowem wypadał zawsze w Kurowicach, gdzie była najlepsza na cały kraj oberża wiejska, wystawiona i urządzona staraniem administracji JE. hrabiego Alfreda Potockiego, ojca tego, nad którego grobem obecnie stoimy. Słyszałem tedy nieraz rozmowy o właścicielu Kurowic i Łańcuta; mówiono, że to porządny zresztą człowiek ale Polak nieszczególny, żyjący w niewytłómaczonej niczem zgodzie ze znienawidzonym podówczas rządem austrjackim, przyjmujący austrjackie dygnitarstwo, zawieszający na szyi swojej złote runo, i nie czujący tego, że złote runo nic nie doda splendoru komuś, co pochodził z tak znakomitego rodu Pilawitów Potockich. Słyszałem prócz tego, że syn p. Alfreda także Alfred, będzie najbogatszym może panem w Polsce, skoro poślubił spadkobierczynię dóbr alodjalnych księcia Romana Sanguszki, przyszłą panię Antonin i słyszałem, że ten pan możny wychował się za granicą, po części w Wiedniu, a po części w Anglii, że jego siostry powychodziły za niemieckich książąt, za Liechtensteina i Dietrichsteina i że młodszy pan Alfred dalej za krajem przebywa w austrjackiej służbie dyplomatycznej. Obawiano się powszechnie, że cała rodzina Potockich na Łańcucie przepadnie dla polskości, choć wiedziano, że stary p. Alfred dbał o to, aby dwór w Łańcucie był polskim dworem.

Gdy nastało w Galicji życie konstytucyjne, nie zjawił się nikt z Łańcuta w sali towarzystwa muzycznego, w której obradował ówczesny sejm. Pan na Łańcucie był niepopularnym u szlachty, a od niej tylko byłby przyjął mandat poselski. Był dziedzicznym członkiem Izby panów w Wiedniu, a posłem sejmowym nie był. Syn jego bawił w Londynie, a sam jeden p. Adam świetnie reprezentował rodzinę Potockich w sejmie lwowskim, porywając zapałem i wymową. Dopiero w r. 1862 powrócił młodszy p. Alfred do kraju, i jako poseł z gmin wiejskich zasiadł na ławie poselskiej obok stryjecznego brata z Krzeszowic. Niebawem śmierć ojca powołała nowego posła sejmowego do Izby panów i uczyniła zeń ordynata na Łańcucie.

P. Alfred miał lat czterdzieści jak rozpoczął życie w Polsce, w której był prawie całkiem obcy i w której naród gotował się do powstania, spodziewając się albo cudu, albo pomocy Napoleona III., opatrznościowego męża, jak podówczas sądzono. Szlachta patrzała z ciekawością na możnowładcę młodego, który przybył do kraju i zaczął się zajmować sprawami krajowemi; był młodym niedoświadczeniem spraw krajowych, a przedewszystkiem nadzwyczaj pociągającą postacią; jasno-płowe włosy trefiły się na głowie, a dyplomatycznie golona twarz miała jakiś pięknie drapieżny wyraz, wcale niezgodny z nadzwyczajnie łagodnym i zgodliwym charakterem pana Alfreda. I urok nazwiska i urok męzkiej piękności pociągały do niego szlachtę, ale wnet dostrzegła, że się z nim zrozumieć nie mogła i wyrokowała o p. Alfredzie, że chciałby być Polakiem, ale że nim nie będzie, bo uczuć polskich nie rozumie!

W istocie, p. Alfred i kraj w ówczesnym usposobieniu nie mogli się zrozumieć żadną miarą, a niestety p. Alfred miał słuszność. Był to wychowaniec dyplomacji europejskiej, który wiedział czem jest koncert europejski, jakie są jego cele i jakie środki, który w wielu rzeczach sympatyzował z tym koncertem, znając dokładnie niebezpieczeństwa, o których naród polski podówczas nie chciał słyszeć i który widział sprawy polskie w związku z innemi sprawami europejskiemi i jako część tych spraw, która Polaków i p. Alfreda najbliżej ze wszystkich obchodziła, ale o wiele mniej obchodziła mocarzy Europy.

P. Alfred wiedział, że ci, którzy u nas powtarzają, że rozbiór Polski jest przyczyną wszelkiego niepokoju w Europie, mówią to, coby chcieli aby było prawdą, ale wcale prawdy nie mówią. System Europy jest oparty na koalicji rządów monarchicznych przeciw politycznej i socjalnej rewolucji, zapieczętowanej rozbiorem Polski. Rozbiór ten jest gwarancją pokoju europejskiego, a nie groźbą wojny; ten rozbiór kojarzy ściśle związek trzech wielkich militarnych monarchii lądu stałego, a Anglia wie o tem tak dobrze, że w interesie konserwatywnym sprzeciwiała się dotąd zawsze każdemu projektowi odbudowania Polski. Jedna Francja rewolucyjna albo napoleońska mogła od czasu do czasu marzyć o odbudowaniu Polski, ale skoro próbowała to marzenie w czyn przeprowadzić, zawsze widziała całą Europę zszeregowaną przeciw sobie. Przeto p. Alfred, który to wszystko wiedział, nie mógł podzielać złudzenia tych, którzy myśleli, że można demonstracjami doprowadzić Europę do tego, aby Polskę odbudowała.

Rosja należy do koncertu europejskiego i często wmawiano w europejskie narody, że car północy jest tego koncertu głową, że jest rodzajem europejskiego Agamemnona, którego niezwyciężone wojsko każdy ruch rewolucyjny stłumi; absolutyści europejscy istotnie radzi są temu, że tak ogromne państwo ma rząd tak zupełnie autokratyczny, w którym upatrują rodzaj podpory i gwarancji dla samej zasady monarchicznej w Europie. Mimo to wszystko, Rosja jest najniebezpieczniejszem z monarchicznych i konserwatywnych mocarstw, i dyplomacja musi ciągle nad tem czuwać, aby Rosja kiedy nie zrobiła jakiej wielkiej niespodzianki Europie. Rosja jest pełną niespokojnych a niezmiernych ambicyj, marzy o zdobyciu Konstantynopola i o przodowaniu pośród wszystkich narodów świata, o zjednoczeniu Słowiańszczyzny, i o wywyższeniu krzyża greckiego ponad krzyż łaciński i ponad półksiężyc. Otóż rozbiór Polski, w którym Rosja otrzymała lwią część, umożliwia znakomicie powstrzymywanie zapędów moskiewskich. Sama wzmianka o tem, że istnieje jakaś polityczna możliwość odbudowania Polski, starczy na to, aby zapędy moskiewskie powstrzymać i zamieniać groźnego cara w cywilizowanego cesarza, przestrzegającego sumiennie interesów koncertu europejskiego.

Całe misterne rusztowanie, postawione przez europejską dyplomację, runęłoby jednak tego dnia w którymby kwestja polska przestała istnieć dla Rosji. Wtedy Rosja nie dbałaby o koncert europejski i sprzymierzyłaby się śmiało z Francją, na to, by się z nią podzielić lądem stałym starej Europy. Aby się ochronić od tej katastrofy, dyplomacja europejska dodaje nieraz żaru do ognia moskiewskiego fanatyzmu, skierowanego na zagładę Polaków, zapominając o tem, że ten fanatyzm może kiedyś Polskę tak spustoszyć, iż z tego powodu kwestji polskiej dla Rosji już nie będzie. Z drugiej strony dyplomacja podtrzymuje nadzieje Polaków, od niejakiego czasu nie jest obojętną na to, co tłeje na Ukrainie, i w razie potrzeby umiała fanatyzm polski rozbudzać tak samo jak fanatyzm rosyjski. W roku 1862 dyplomacja właśnie pracowała nad tem, aby uniemożliwić zgodę Rosji z Polską, na którą się niby zanosiło. Anglia chciała, aby beznadziejne powstanie polskie poróżniło Rosję tak z polskimi poddanymi, do których się zbliżała, jakoteż z Francją napoleońską, z którą toczyła podejrzane układy. I rzecz udała się i zapłaciliśmy za nią krwią, która już uschła, i łzami, które dotąd płyną. P. Alfred rozumiał w r. 1862, na co się zanosi; naród tego nie rozumiał i nie chciał rozumieć; przeto musiało się wydać narodowi, że p. Alfred Potocki nie ma uczuć polskiego patrjoty.

P. Alfred należał do liberalnej szkoły mężów stanu europejskich. W Anglii byłby albo bardzo umiarkowanym torysem, takim jak lord Salisbury, albo bardzo konserwatywnym whigem, takim, jak lord Hartington; we Francji byłby z pewnością zasiadał w prawem centrum. Liberalizm p. Alfreda wcale nie zależał na tem, aby się w czemkolwiek skłaniał do doktryn rewolucyjnych; i owszem bał się bardzo społecznego przewrotu, mniemając, że taki przewrót położyłby koniec cywilizacji europejskiej i historji polskiej, podkopując wszystkie podstawy, na których nasz byt narodowy spoczywa i godził się z innymi mężami stanu konserwatywnej Europy w myśli, że zadaniem rządów jest ochronić Europę od społecznego przewrotu, tylko nie ze wszystkimi się godził co do sposobów najskuteczniejszej ochrony. Jego zdaniem militarny i biurokratyczny ucisk był błędem, popychającym w objęcia rewolucji europejskiej wielu bardzo ludzi z natury swojej konserwatywnych, a między innymi ogromną większość oświeconych Polaków. Mniemał, że rozumne a uczciwe zastosowanie systematu konstytucyjnego, i zadawalnianie wszelkich umiarkowanych żądań narodowych, byłoby najrozumniejszem postępowaniem ze strony rządów europejskich i że to samo jedno mogło Europę ochronić od strasznej katastrofy, wzmagając szeregi obozu konserwatywnego. Był dalej przekonany, że skoroby przestano narodowość polską prześladować i zwalczać, Polacy powinniby się stać żywiołem spokoju i porządku, podpierającym ład Europy. W Wiedniu, gdzie był zawsze mężem wpływowym i dobrze widzianym, powtarzał zawsze, że będzie mo-

Zgromadzenie oddało cześć pamięci śp. Grocholskiego przez powstanie.

Po tej mowie p. Jan Vivien zabrał głos, odwołując się do znanych tu w powiecie swych czynności, i ze stanowiska interesu narodowego poparł kandydaturę hr. Koziebrodzkiego.

* * *

Z miasta Drohobycza donoszą, że kandydatem na posła jest tam dr. Wiktor Lechowski, dyrektor tamtejszego Tow. zaliczkowego, obywatel w sprawach publicznych zasłużony, znany z niezależności, a w mieście używający wielkiego miru. Kandydatura jego ma wielkie szanse zwycięstwa.

* * *

Komitety ruskie krzątają się bardzo gorąco około stawiania swych kandydatów i agitowania za nimi.

W Sokalskiem wysuwają jako kadydatów ks. Bazylego Czarneckiego, profesora Anatola Wachnianina ze Lwowa i Leona Rożankowskiego, radcę sądowego ze Złoczowa.

W Drohobyckiem stawiają Rusini jako swego kandydata p. Tytusa Rewakowicza, sędziego powiatowego z Podbuża.

Nawet w Jasielskiem, gdzie dotąd nigdy o kandydacie ruskim nie mówiono, wysuwa komitet ruski kandydaturę prof. gimn. p. Pawłowskiego Tomasza.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent p. Mochnacki poświęcił gorące wspomnienie pamięci hr. Alfreda Potockiego, jako byłego marszałka krajowego i protektora Akademii umiejętności, a Rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie. Na pogrzeb do Łańcuta, który się odbędzie z początkiem czerwca, Rada wyszle delegatów.

Następnie przedstawił p. prezydent nowego sekretarza Rady p. Karola Jakubowskiego, sekretarza magistratu w miejsce radcy magistratu p. Lukasa, który obejmuje biuro spraw szkolnych. Rada przyjęła nominację tę do zatwierdzającej wiadomości.

Poczem odpowiedział p. Mochnacki na interpelację dr. Zgórskiego, postawione na zeszłem posiedzeniu.

Co do sprawozdania inspektora przemysłowego, p. Nawratila, który zarzucił magistratowi, iż tenże nie spełnia należycie swoich obowiązków, ignoruje żądania inspektora przemysłowego, a w piekarniach lwowskich nie uznał nieporządków tamże panujących, p. prezydent oświadczył, że twierdzenie p. inspektora przemysłowego jest zupełnie bezpodstawne, wygórowane i niemożliwe do wykonania.

Magistrat, jako władza przemysłowa, dokładnie zbadał wówczas stan piekarń i nie znalazł je w tak okropnym stanie, mimo to wydał najostrzejsze rozporządzenie, aby ściśle przestrzegano wszystkich przepisów, co też się istotnie stało. Mimo to p. inspektor w najświeższem sprawozdaniu twierdzi, że stan tych piekarń w niczem się nie zmienił. Wskutek interpelacyj naczelnik biura przemysłowego osobiście zbadał stan 14 piekarń, oskarzonych przez inspektora i znalazł, że 12 z tych piekarń są wzorowe, a jedynie w dwóch nie było należytego porządku, ale jednak usunięte zostało.

Co do zarzutu, że magistrat jako władza przemysłowa nie dba o wykonanie swoich rozporządzeń, zarzut ten jest zupełnie nie prawdziwy. Prawdą jest jedynie to, że władza przemysłowa nie spełnia życzeń i żądań p. inspektora, a to z tej prostej przyczyny, że żądania te są wygórowane i niemożliwe, wręcz nie do wykonania.

P. inspektor przemysłowy pomimo zaproszenia wystosowanego przez szefa departamentu przemysłowego nie był ani razu obecnym przy oglądaniu nowo założonych fabryk lub przy rekonstrukcji starych.

Na dowód zaś, jakiego rodzaju są żądania pana inspektora przemysłowego, przytoczył p. prezydent dwa przykłady: Oto po zwidzeniu znanej i urządzonej po europejsku fabryki asfaltu i tektury ogniotrwałej do pokrywania dachów p. Szeligi Łyszkiewicza, żądał p. inspektor przemysłowy od magistratu, aby tenże zmusił właściciela fabryki do założenia dla robotników łaźni parowej, gdzieby robotnicy czyścili się z brudu, a oprócz tego polecił p. Łyszkiewiczowi dopilnować tego, aby robotnicy co tygodnia mydłem się myli.

Następnie żądał p. Nawratil od p. Łyszkiewicza urządzenia destylacji parowej dla odwonienia smoły i urządzenia klapy nad kotłem do gotowania tektury celem odświeżenia powietrza — pomimo, że na dachu istnieje wentylater naturalny 4 metry długi a 1 metr wysoki.

Pojmujemy, że fabryka rozporządzająca krociami, mogłaby sobie pozwolić na taki komfort, skoro jednakże się zważy, że jedyna ta w kraju naszym fabryka, będąca dopiero w rozwoju i walcząca ciągle z konkurencją niemiecką nie może sobie tak łatwo pozwolić na wyrzucenie dwudziestu tysięcy guldenów, to łatwo zrozumieć w jakiem położeniu znalazłby się był p. Łyszkiewicz, gdyby od widzimisię p. Nawratila nie było apelacji. Jesteśmy zawsze za tem, ażeby we wszystkich fabrykach miano na oku bezpieczeństwo i zdrowie robotników, pochwalić tego jednak nie możemy, ażeby przesadnemi żądaniami zabijać zaraz w zarodzie nasz przemysł krajowy.

Fabryka p. Łyszkiewicza podług uznania fachowych techników, urządzona jest wzorowo i dlatego p. Nawratil powinien był przedtem zasięgnąć zdania techników, zanim polecił p. Łyszkiewiczowi tak kategorycznie zaprowadzenie nowych tych urządzeń.

Dalej naprowadził p. Mochnacki drugi fakt, świadczący o tem, że dzięki p. Nawratilowi nie przyszła u nas do skutku jedyna wielka dystylarnia.

Wiadomo, że wybudowano dystylarnię obok łyczakowskiej rogatki na Cetnerówce. Magistrat polecił ją zamknąć ze względów zdrowotnych, lecz namiestnictwo nakaz ten zniosło. Dystylarnia jednak zgorzała, a magistrat nie pozwolił na ponowne otwarcie. Właściciel jej, zamożny człowiek, p. Wolfart, zakupił od miasta kilka morgów gruntu w Sichowie, celem postawienia wielkiej dystylarni nafty. Układ co do kupna poszedł gładko, p. Wolfart złożył zadatek, ale pod warunkiem, że cenę kupna złoży wówczas, gdy już będzie miał pozwolenie inspektora. W tych dniach zgłosił się jednak p. W. prosząc o zwrot zadatku, ponieważ p. Nawratil takie stawia żądania, że cały majątek by stracił i jeszcze by nie wykonał wszystkich warunków p. inspektora.

P. Wolfart odstąpił od budowy fabryki w Sichowie, a namiestnictwo zezwoliło natomiast na odbudowanie spalonej destylarni na Cetnerówce. W ten sposób dzięki p. inspektorowi destylarnia na Cetnarówce dalej będzie nam zatruwać powietrze.

Na interpelację w sprawie składów zbożowych odpowiedział p. prezydent, że magistrat ciągle pracuje wspólnie z Wydziałem krajowym, a z ostatecznem załatwieniem czekał na sankcję ustawy o składach zbożowych, co właśnie nastąpiło i dlatego magistrat wkrótce sprawę Radzie przedłoży.

Trzecia interpelacja dotyczyła klasyfikacji koszar. Sprawa jest w pełnym toku. Najważniejszą trudnością były koszary t. zw. Kisielki, za które należy się gminie 40.000 zł., władze wojskowe jednak postawiły warunek, że wypłacą dopiero wówczas, gdy będzie tam kanał przeprowadzony i studnia wykopana. Otóż magistrat z tymi wnioskami przyjdzie i zażąda odpowiedniego kredytu.

Rada przyjęła odpowiedzi p. prezydenta do wiadomości bez dyskusji.

Następnie wniesiono interpelację w sprawie łaźni Duchińskiego. Budynek ten jest zawilgocony, woda wydestaje się przez mury.

Prezydent oświadczył, iż zajmie się tą sprawą i że odnośna komisja z łona nowej Rady nie została jeszcze wybraną.

Radni pp. Stekowski i Jonasz wnoszą, ażeby Rada wyraziła ustępującemu sekretarzowi, radcy Lukasowi, zupełne uznanie za jego długoletnią, wytrwałą, gorliwą a skuteczną pracę. Przyjęto bez dyskusji.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, zamknął p. prezydent o godz. 8³/₄ posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. maja.

* **Dr. Smolka,** prezydent Rady państwa, powrócił do Lwowa.

* **Przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów Alojzego Zsitkowskiego z Niska do Dobromila i Ferdynanda Popiela z Limanowej do Podhajec, oraz przeznaczył nowo mianowanych starostów Władysława Haleckiego dla Nadwórny, Michała Kerekjartę dla Borszczowa i Józefa Wołoszyńskiego dla Limanowy, Jerzego Piwockiego dla Trembowli, wreszcie Dyonizego Zawadzkiego dla Sokala.

Sekretarza namiestnictwa Henryka Linka, powołał pan minister do służby przy namiestnictwie we Lwowie.

* **Zmarli we Lwowie:** Marja Zasławska, nauczycielka i kierowniczka w klasztorze PP. Sakramentek od lat 40, w 88 r. życia. — Józefa Kryda, siostra III zakonu św. Franciszka w 21 r. życia.

Ksiądz Mikołaj Winnicki, kanonik honorowy kapituły lwowskiej i proboszcz w Bursztynie, zmarł w Stanisławowie nagłą śmiercią w 61 roku życia i 34 roku kapłaństwa.

Karol Wartenburg, autor granych i u nas „Aktorów dworu", zmarł w Gera w 63 r. życia.

W Hanowerze zmarł na paraliż serca starszy reżyszer tamtejszego teatru królewskiego, wybitny artysta Herman Müller, który od r. 1855 należał do składu tego teatru.

Znana angielska artystka dramatyczna Izabella Dallas-Glyn zmarła w Londynie w 64 r. życia. Występowała głównie w tragedjach szekspirowskich. W r. 1853 wyszła za powieściopisarza Dallasa.

Izabela z Michałowskich Sudymundowicz-Czeczelowa, właścicielka dóbr w gubernii kijowskiej, wdowa po uczestniku powstania z 1863 r. zabitym w walce z Moskwą, zmarła w Krakowie w 58 r. życia. Śp. Czeczelowa była właścicielką pamiętnej w dziejach ostatniego powstania Sołowijówki, w której włościanie uległszy niegodziwym podszeptom moskiewskich agentów, wymordowali liczną młodzież polską, gotową walczyć właśnie o wolność uciśnionego po dziś ludu. Córka jednego z najzacniejszych i najświatlejszych obywateli Podola, niegdyś kuratora kijowskiego okręgu naukowego, z chrześciańską rezygnacją zniosła ciosy, których jej los nie szczędził, a po skonfiskowaniu obszernego majątku ziemskiego osiadła w Galicji. Zgon jej wśród licznych krewnych i grona przyjaciół wywołał szczery żal.

Józefa Szyszyłowiczówna, nauczycielka szkoły ludowej na Podwalu, córka znanego patrjoty i emigranta z r. 1848 śp. Aleksandra Szyszyłowicza, zmarła w Krakowie w 21 wiośnie życia.

* **Arcyksiążę Albrecht** przybył 22. bm. do Rymanowa o godz. w pół do 2. popołudniu i zamieszkał ze swym sztabem w domu pod Matką Boską u p. Zontaka. Po przedstawieniu zostali niektórzy goście zaproszeni do stołu dworskiego, przy którym zasiadło do 80 osób. Na arcyksięciu zrobiła okolica bardzo miło wrażenie, o tyle nawet, że przedłużył swój pobyt do 24. tm. mając przedtem zamiar zabawić w Rymanowie tylko do 23. bm. do godz. 7 rano.

Rymanów z powodu przybycia dostojnego gościa bardzo ożywiony; bawi tam przeszło 200 osób. Z arcyks. Albrechtem przybył także arcyks. Fryderyk, komenderujący ks. Würtemberg i ks. Windischgrätz, szef sztabu jeneralnego Beck i wielu innych jenerałów.

* **P. Aleksander Bandrowski,** *tenor di forsa*, zaangażowany przez dyrekcję teatrów warszawskich na trzy gościnne występy przybył onegdaj do Warszawy. Pierwszy jego występ odbędzie się dziś w „Tanhäuserze". P. Bandrowski śpiewać będzie partję „Tanhäusera" w języku polskim.

* **Lekarze** dr. Jakób Baschkopf, rodem z Krakowa i dr. Czaszkowski mianowani zostali sekundarjuszami przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

* **Rada szkolna krajowa** rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela wyższej szkoły realnej we Lwowie z terminem do 10. czerwca.

* **Minister japoński hr. Yamagata,** przebywający obecnie w Wiedniu, prosił prezesa gabinetu hr. Taaffego o pozwolenie zbadania urządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych, której to prośbie uczynił bezzwłocznie zadość hr. Taaffe. Przedwczoraj rano tedy przybył hr. Yamagata do prezesa gabinetu, który wprowadził go do sali posiedzeń ministerstwa. Tutaj szef sekcji baron Breisky objaśnił gościa japońskiego o zakresie działania i całem urządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, poczem oprowadził go po różnych departamentach.

* **Z Towarzystwa lekarskiego.** W sobotę d. 25. bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w gmachu ratuszowym zwykłe naukowe posiedzenie sekcji lwow. Towarzystwa lekarzy gal. Porządek dzienny: 1) Sprawa umieszczenia biblioteki Towarzystwa. 2) Dr. Wiktor: „O stowarzyszeniach kas chorych robotniczych."

* **Jarmark na dochód kolonij wakacyjnych** od kilku lat urządzany za inicjatywą p. Niedziałkowskiej, odbędzie się w tym roku na Wysokim Zamku we czwartek 30. bm. Prócz samego jarmarku wchodzą w skład programu: produkcje muzyczne, śpiew, wyścigi na welocypedach, zabawy dla dzieci itd. — Komitet urządzający tę zabawę składa się z licznego grona pań i panów. Przewodniczącą komitetu jest pani Zdzisławowa Marchwicka.

* **Uroczyste posiedzenie** wiedeńskiej akademii umiejętności zagai 29. bm. kurator akademii arcyksiążę Rainer.

* **W Rymanowie** sezon leczniczy otwartym został d. 20. bm.

* **Ważna decyzja.** Z powodu zażalenia nieważności, wniesionego do jeneralnego prokuratora celem przestrzegania ustawy, najwyższy trybunał we Wiedniu na plenarnem posiedzeniu wypowiedział zasadę prawną, że wydalenie z Austrji nastąpić może jako kara dodatkowa przy skazaniu za zbrodnię tylko w tych wypadkach, w których ustawa wyraźnie to orzeka. Skutkiem tego orzeczenia wyrok karny sądu powiatowego, skazujący za przekroczenie kradzieży także na wydalenie z Austrji, został unieważniony.

* **Porto osobowe na kolejach.** Z Budapesztu donoszą 23. maja: „Rząd zatwierdził projekt ministra Barosza, postanawiający od dnia 1. sierpnia znaczne zniżenie taryfy osobowej, zastosowanej do różnych odległości jazdy. Poczytują to powszechnie za doniosłą inicjatywę w sprawie taryf kolejowych."

* **Towarzystwo Tatrzańskie** wysłało — jak już o tem donieśliśmy — do Władysława hr. Zamojskiego deputację, składającą się z pięciu członków wydziału z podziękowaniem za nabycie dóbr Zakopańskich, którą p. Zamojski przyjął onegdaj w Krakowie, a przewodniczący tej deputacji dr. Władysław Markiewicz, pierwszy wiceprezes Tow. Tatrzańskiego przemówił do niego.

Z przemówienia tego wyjmujemy następujące ustępy: „Gdy po przejściu Jaworzyny Spiskiej w ręce pruskiego magnata wzbroniono nam przystępu do Tatr spiskich i wszczęto spór o przyłączenie do Węgier około tysiąca morgów obszaru Tatr polskich przy Morskiem Oku, aby i tam wzbronić nam przystępu, powstały słuszne obawy, że w razie, gdyby dobra Zakopańskie przeszły w obce ręce, także zwiedzanie Tatr polskich mogłoby być utrudnionem. Obawy te usunąłeś, panie hrabio, a wydobyta przez Ciebie z rąk obcych urocza kraina podtatrzańska będzie tem milszą i powabniejszą dla każdego ziemię ojczystą miłującego Polaka. Dziękujemy Ci za to panie hrabio w imieniu Towarzystwa tatrzańskiego, a to tem goręcej dlatego, że gdy zauważałeś, iż Towarzystwo ochrony Tatr polskich dla ceny zbyt wygórowanej i z powodu braku dostatecznych funduszów nie zdoła utrzymać się przy licytacji, kazałeś nabyć dla siebie dobra Zakopańskie bez oglądania się na wysokość ceny kupna.

„Spełniłeś panie hrabie czyn wielce patrjotyczny! Na pamiątkę tego Twojego czynu, panie hrabie, wielkiej dla kraju ofiarności, postanowił wydział Towarzystwa tatrzańskiego przy pomocy funduszów, jakie na ten cel zbiera, wystawić kaplicę przy Morskiem Oku, iżby kapłani przybywający tam co roku licznie z wszystkich dzielnic Polski, mogli w tej na polskiej ziemi najwyżej (przeszło 4500 stóp nad powierzchnię Bałtyckiego morza) wzniesionej kaplicy błagać Wszechmocnego, aby tak jak tę uroczą krainę, dozwolił nam wydobyć całą ojczystą ziemię z rąk obcej przemocy".

Przemówienie swoje zakończył dr. Markiewicz prośbą, aby hr. Zamojski raczył popierać starania Towarzystwa tatrzańskiego. Na to oświadczył hr. Zamojski, że pragnie działać w porozumieniu z Towarzystwem tatrzańskiem około podniesienia Zakopanego i prosił o wpisanie go w poczet członków Towarzystwa tatrzańskiego.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Lubno, w powiecie brzozowskim na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **Samobójstwo.** Zygmunt Kahane, profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, przybywszy onegdaj ze Lwowa do Dublan, udał się do laboratorjum i tam odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Motywem samobójstwa była długoletnia choroba i wynikające z niej zdenerwowanie. Świadczy o tem list, pozostawiony przez nieboszczyka, a napisany przed śmiercią.

Szkoła dublańska traci w nim długoletniego profesora, który z nadzwyczajnem zamiłowaniem oddawał się swemu zawodowi. Wykładał hodowlę zwierząt. Nieboszczyk brał udział w powstaniu z r. 1863, szanowany był przez kolegów i kochany przez młodzież. Pogrzeb odbędzie się jutro w Dublanach.

* **Mylna wiadomość.** *Kurjer Lwowski* w bardzo obszernym artykule doniósł przed kilku dniami, jakoby obok miejskiego ogrodu w Czerniowcach znaleziono zwłoki Leona Sasa Terleckiego, tego samego, który przez długi czas siedział w tamtejszem więzieniu śledczem pod zarzutem zdrady stanu. *Kurjer* opisał nawet obszernie fakt znalezienia zwłok, doniósł o słyszanych wystrzałach itp. Nie upatrując w tem mistyfikacji, powtórzyliśmy za *Kurjerem Lwowskim* nagi fakt o samym wypadku, a za nami podały tę wiadomość i inne pisma galicyjskie.

Tymczasem cała wiadomość okazuje się wymysłem czerniowieckiego korespondenta *Kurjera Lwowskiego*.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze o tem:

„Możemy uroczyście zapewnić, że na całem tem doniesieniu niema ani słowa prawdy. P. Terlecki przesiedział wprawdzie w tutejszym sądzie półtora roku śledczego aresztu, ale, wypuszczony na wolność, opuścił natychmiast Czerniowce i więcej się tu nie pokazał, ani żywy — ani umarły".

P. Leon Sas Terlecki nadesłał nam dziś następujące, własnoręcznie napisane sprostowanie: „Czerniowce 23. ma 1889. Szanowny Panie Redaktorze! W nr. 118 z dnia 22. maja, umieszczony został artykuł (powtórzony z *Kurjera Lwowskiego*) donoszący o moim zgonie. Dziwi mnie to niezmiernie. Czyliż po kilkunastumiesięcznych męczarniach, które niewinnie przesiedziałem, ludzie chcą mnie już zupełnie dobić? Zapewniam jak najuroczyściej, że ja żyję i nigdy myśli nie miałem życie sobie odbierać, a również nikt na moje życie nie godził. Pomimo mojego wielkiego nieszczęścia, a wskutek tego i słabości, mężnie znoszę wszelkie cierpienia i poddaję się woli Najwyższego"

* **Pożary.** Z Cieszanowa donoszą: D. 22. b. m. wybuchł tu pożar. W ciągu ostatnich dwóch dni alarmowano telegraficznie straże ogniowe z Lubaczowa i Oleszyc. D. 21. b. m. zaniepokojony temi wypadkami starosta przeprowadził osobiście ze zwierzchnością gminną rewizję domów, szczególniej „Woli za cerkwią". We dwie godziny po odejściu komisji wybuchł w tej stronie pożar, który szybko objął nową murowaną synagogę, poczem przeniósł się na starą, łaźnię i notarjat. Przy znacznej posusze, nim ku pomocy straży cieszanowskiej przybyły straże ogniowe z Oleszyc i Lubaczowa, oraz straże ogniowe wiejskie z Niemotowa, Lublińca, Gorajca, Żukowa, Nowegosioła Dachnowa rozszerzył się pożar aż do cerkwi, objąwszy całą południową dzielnicę Woli. Przy pomocy wojska i posterunków żandarmerji z Oleszyc i Lubaczowa pod kierunkiem oficera żandarmerji, zdołały straże ogniowe prawie z nadludzkiem wysileniem ogień zlokalizować. Do Woli za cerkwią przypiera cała dzielnica bud i zaułków, łącząca tę część z rynkiem. Tu straże ogniowe miały trudne zadanie. Kilka jednak domów zburzono zupełnie, inne, osłonięte drzewami, zlewano silnie wodą. Nowa ta klęska w naszym powiecie pozbawiła około 70 rodzin dachu i przeszło 100 budynków zniszczyła. Poszkodowani są w największej liczbie żydzi. Akta notarjusza ocalono, natomiast ubezpieczone ruchomości tegoż w znacznej części są uszkodzone lub zgorzały. Przyczyny pożaru na pewne oznaczyć nie można. Powiadają, że ogień został zbrodniczą ręką podłożony, prawdopodobnie jednak przyczyną pożaru była nieostrożność. Ubezpieczonych właścicieli ma być zaledwie kilku.

W Pomorzanach szkoda pożarowa, o ile na razie zdołano ją ocenić, wynosi 71.570 zł., a pogorzelcy ubezpieczeni byli na 9.890 zł. Starostwo złoczowskie zarządziło w powiecie składkę na pogorzelców, zawiązało też miejscowy komitet ratunkowy, na którego czele stoi pleban ks. Zaudorer.

Z Trzebini donoszą 22. bm.: Dziś o godzinie 10³/₄ w południe wszczął się pożar straszny w Myślenicach około Trzebini i zniszczył 25 domów. Co zaś najstraszniejsze, zginęło w ogniu czworo dzieci i jedna kobieta. Po mozolnej pracy udało się o g. 4 po południu ogień stłumić. P. Józef Baranowski, właściciel Trzebini, wysłał całą swą służbę na miejsce pożaru, również i furę chleba wysłał dla biednych pogorzelców.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 24 maja:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr zmienny od W do NE, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 20·3° C, najwyższa 28·0° C, najniższa 12·4° C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę; dziś rano była mała mgła.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Islandji; zwyżka 770—765 w Siedmiogrodzie; zniżka drugorzędna w płn. Afryce.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 766 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 24. maja:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około 20° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; — pogoda, co najwięcej deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 24. maja: św. Urbana P. — św. Hilieryi.

— **Łosiacz** 22 maja. Przednowek obecny należy do cięższych; chleba i paszy, zaczyna niestawać; a ponieważ dla wpływów elementarnych, lub dla szkód przez myszy w roku zeszłym zrządzonych, dużo niw przeorać musiano, więc i bliska przyszłość nie zapowiada się wesoło. Na domiar biedy, i jarmarki u nas już od dawna pozamykane, co nie mało stan rzeczy pogorsza; niejeden bowiem wieśniak, posiadający jeszcze jakiegoś wieprzaka, lub cielę, nie może ich ani sprzedać, ani też ma ich czem żywić. O zarazie atoli, nic już oddawna nie słychać; przezorność zatem władz jest zbyteczna, a wielce uciążliwa.

Po zamknięciu ostatniej kadencji Rady państwa, gratulować sobie powinniśmy ogłoszenia tylu cennych zdobyczy rzeczywistych, obiecanych lub co najmniej — bardzo możliwych. Obyśmy do tych mnogich zdobyczy, doliczyć jeszcze mogli najpotrzebniejsze w tej chwili, dopuszczenie ludu naszego, do tygodniowych jarmarków w powiecie Borszczowskim.

Artur Gołuchowski.

— **Hr. Alfred Potocki.** Z Paryża donoszą: Przy ulicy Penthièvre w pałacu hr. Branickiego, 9 bm. hr Alfred Potocki, otoczony całą swą rodziną. W ostatnich czterech dniach tak gwałtownie odezwała się u hrabiego dawna wada sercowa, iż profesor dr. Dieulafoye przepowiedział z góry katastrofę. Chory, który do ostatniej chwili zachował przytomność, przyjął z rąk księdza Radwiwiłła ostatnie Sakramenta i zgasł bez walki przedśmiertnej. Już w ciągu dnia 9. bm. otrzymała rodzina zmarłego liczne telegramy kondolencyjne. Pierwszy taki telegram w słowach najłaskawszych nadszedł od cesarza, następny od arcyksięcia Karola Ludwika i Arcyksiężnej Marji. Prezes gabinetu hr. Taaffe wyraził telegraficznie swoją boleść z powodu „niespodzianego zgonu swego przyjaciela i protektora". Oprócz mnóstwa z różnych stron monarchii nadesłanych objawów żalu, należy zaznaczyć kondolencję arystokracji francuskiej, której członkowie zapisywali się przez dzień cały na arkuszu wyłożonym w pałacu hr. Branickich.

Rodzina zmarłego wyjedzie za dni kilka do Łańcuta, gdzie mniej więcej za dwa tygodnie odbędzie się żałobna uroczystość złożenia zwłok w grobach familijnych.

Rodzina hr. Alfreda Potockiego rozesłała następującą kartę pogrzebową w języku francuskim: „Uprasza się o przybycie na obchód pogrzebowy hr. Alfreda Potockiego, ordynata łańcuckiego, tajnego radcy i podkomorzego cesarza Austrji, byłego ministra rolnictwa i prezesa gabinetu, byłego marszałka Sejmu galicyjskiego, byłego namiestnika w Galicji, dziedzicznego członka Izby panów, posła na Sejm galicyjski, protektora krakowskiej Akademii Umiejętności, kawalera złotego runa, wielkiego krzyża orderu św. Szczepana, żelaznej korony I. klasy, wielkiego krzyża Karola III. hiszpańskiego itd., zmarłego po zaopatrzeniu św. Sakramentami w Paryżu d. 18. maja 1889 przy ulicy Penthièvre w 67 roku życia. Uroczystość żałobna odbędzie się we wtorek, d. 21. bm., o godzinie 11. w kościele św. Augustyna. Miejsce zebrania dom żałoby. Po nabożeństwie zwłoki zostaną złożone w podziemiach kościoła, następnie przewiezione do Łańcuta w Galicji.

żna na Polaków liczyć, skoro im się wyrządzi sprawiedliwość, Polakom mówił, że powinni koniecznie dowieść Europie, że skoro dostaną wolność, będą bezpieczniej od fanatyzmu moskiewskiego przestrzegać wspólnego interesu narodów starej cywilizacji, do której przylgnęli.

Gdy zdanie Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego zwyciężyło we Lwowie, i gdy się Polacy przyczyniali w Wiedniu do uchwalenia nowej konstytucji austrjackiej, pozostając w Izbie, nie protestując przeciw niej, a głosując tylko przeciw jej centralistycznym postanowieniom, wydało się potrzebnem, aby jakiś Polak wszedł do nowego liberalnego i parlamentarnego ministerstwa, a p. Alfred przyjął na siebie ten ciężki obowiązek, i został ministrem rolnictwa, zasiadając w jednym gabinecie obok Giskry, Hausnera i Brestla. Choć z urzędu był ministrem rolnictwa, był naturalnie w gabinecie rzecznikiem interesów polskich, i doczekał się tej chwili szczęśliwej, że cesarz wydał rozporządzenie, zaprowadzające w Galicji język polski w szkole i urzędzie. W ten sposób otrzymywali Polacy w Austrji obok wolności obywatelskiej zagwarantowany byt narodowy, i polityka, której p. Alfred był rzecznikiem, stawała się w Austrji możliwą. Pan Alfred marzył o tem, że przyjedzie wraz z cesarzem do Lwowa, aby być świadkiem zbratania narodu polskiego z dynastją Habsburgów, brzemiennego na przyszłość w największe skutki. Ekwipaże dworskie już wyjechały z Wiednia do kraju; zbudowano już we Lwowie bramę tryumfalną — kiedy wypadki zamierzoną podróż udaremniły.

Sejm lwowski, który właśnie podówczas zasiadał, poszedł za głosem p. Kazimierza Grocholskiego, nie poprzestał na samych koncesjach językowych, które już otrzymał, a które bądź co bądź krajowi narodową administrację zapewniały, i zażądał słynną rezolucją szerszej autonomii politycznej. Po uchwale sejmu, mógł cesarz jechać do Lwowa w tym tylko razie, jeźli zamierzał żądania sejmu łaskawie zatwierdzić; na ten krok nie było zgody w ówczesnym gabinecie; zresztą krok taki byłby pociągnął za sobą głęboką zmianę konstytucji, do której trzeba było uchwały parlamentu, a nie samego tylko monarszego zatwierdzenia. Konstytucyjny władca Austrji musiał tedy zaniechać zamierzonej podróży, i musiano we Lwowie rozebrać daremnie stawiane łuki tryumfalne.

Ministerstwo znalazło się wobec rezolucji galicyjskiej, i musiało postanowić, co z nią ma począć. Dla większości gabinetu nie było kwestji, że należy tę rezolucję rzucić do kosza; wszak podobne żądania stawiane przez Czechów sprowadziły były na Czechy stan oblężenia. Gabinet ówczesny był tylko o tyle liberalnym, o ile chodziło o pozyskanie wolności obywatelskich i o walkę z kościołem; liberalizmu wobec żądań stawianych przez słowiańskie narody, zamieszkujące Austrję, nie pojmował wcale, i mniemał że nie można było pójść ani na krok dalej w ustępstwach względem Polaków. Ministrowie Potocki, Taaffe i Berger byli przeciwnie tego zdania, że i Austrja i wolność w Austrji wzmogą się tylko, spotężnieją, jeśli wszystkie większe narody, wchodzące w skład państwa, będą zadowolnione; nie podziwiali metody zaprowadzenia wolności za pomocą stanu oblężenia i pragnęli choć częściowego uwzględnienia rezolucji galicyjskiej. Ale zdania mniejszości gabinetu pozostały w mniejszości, a pan Potocki wraz z towarzyszami swoimi musieli ustąpić z gabinetu, którego postępowania nie pochwalali.

P. Alfred jednak nie opuścił Wiednia. Przeczuwał, że liberalizm doktrynerski Giskry i Herbsta nie ostoi się długo, i postanowił być blisko wielkiego ołtarza, i dalszych wyczekiwać wypadków. Salony pani Potockiej, jaśniejącej w całym blasku niezwyczajnej piękności, ściągały całą arystokrację wiedeńską, a p. Alfred był na wszystkich oczach. To też w chwili, w której ministerstwo Giskry runęło obalone przez Grocholskiego, wydało się rzeczą zupełnie naturalną i prawie konieczną, że Potocki złożył nowy gabinet i że stanął na jego czele.

Był to drugi już Polak na tem stanowisku w Austrji, a Potocki podobnie jak niegdyś Gołuchowski, był wyznawcą systematu autonomicznego, i mniemał w szczególności, że dzieło wewnętrznego przeobrażenia Austrji wtedy będzie najpomyślniej dokonanem, gdy Czechy i Galicja otrzymają z tej strony Litawy, taką samą autonomię, jak ta, którą ma Kroacja pośród krajów korony świętego Szczepana. Ale Potocki jako prezydent ministrów, był w wyjątkowo trudnem położeniu; stał bowiem jako autonomista wobec parlamentu, którego większość była centralistyczna, a w dodatku wobec parlamentu niezupełnego dlatego właśnie, że żywioły autonomistyczne tego parlamentu nie uznawały go i nie obsyłały. Potocki uznawał konstytucję, którą chciał zwalczać, i przeto chciał ją jedynie zwalczyć na gruncie konstytucyjnym. W tym celu usiłował stworzyć w parlamencie centralnym większość autonomistyczną do przeprowadzenia zmiany konstytucji. Było to wówczas jeszcze możliwem, ale pod warunkiem, aby sejm czeski z autonomistyczną większością obesłał Radę państwa. Trzeba było rozwiązać i Radę państwa i sejmy krajowe, a potem działać na podstawie nowo stworzonej sytuacji parlamentarnej.

Potocki nie mógł jednak rozpocząć akcji parlamentarnej, póki się nie zapewnił, że znajdzie u Czechów poparcie. Jeździł tedy do Pragi celem nawiązania konferencji z przewódcami narodu czeskiego, ale jeździł nadaremnie; Czesi wcale nie chcieli uznać gruntu konstytucji, nie chcieli obesłać Rady państwa, i ze wszystkiem udaremnili Potockiego zamiary. Musiał p. Alfred tedy zrzec się swojej misji, a opuścił teraz Wiedeń i osiadł w kraju, nie mięszając się więcej do spraw ogólno-austrjackich.

Nie długo jednak, a pokazało się, że kraj koniecznie potrzebował p. Alfreda. Po dymisji księcia Leona Sapiehy wydał się jedynym możliwym marszałkiem krajowym, a wnet potem, po śmierci Gołuchowskiego, jedynym możliwym namiestnikiem. Oddał tedy w ręce Włodzimierza Dzieduszyckiego laskę, którą przez chwilę tylko piastował, a objął ciężką spuściznę po Agenorze Gołuchowskim.

Nie było za namiestniczych rządów p. Alfreda tej sprężystej a rutynowanej administracji, która znamionowała pierwej rządy Gołuchowskiego; ale dzieło polityczne, rozpoczęte niegdyś przez Gołuchowskiego dojrzewało, z dniem każdym. Potocki, kawaler złotego runa, pan możny, cieszący się nadzwyczajną łaską u cesarza, mógł interesa kraju naszego i polskości poważnie zastępować w stolicy państwa, i zdołał nieraz przekonać rząd centralny o tem, że lepiej rządzić z Polakami, jak bez nich, i że wszelka nieufność wobec Polaków jest nie uzasadnioną. To orędownictwo było mniej skutecznem, dopóki ministerstwa centralistyczne p. Lassera było u steru, choć i wtenczas zdobyto dla kraju założenie akademii umiejętności, której wiceprotektorem był Potocki, i przeprowadzono ostateczną polonizację uniwersytetu lwowskiego. Ale skoro p. Taaffe został prezesem ministrów, mógł się Potocki pochwalić niejedną wygraną.

A przedewszystkiem doczekał się owego zbratania dynastji z narodem, którego się spodziewał daremnie, będąc ministrem rolnictwa. Cesarz zjechał do Krakowa i Lwowa, a przyjmowano go wszędzie jako najdroższego hospodyna, jako dobroczyńcę i opiekuna.

Rząd, przekonany o tem, że Polacy są żywiołem porządku, na który liczyć można, przestał kokietować z żywiołami nieprzyjaznymi Polakom w kraju i dzięki temu mogła zasiąść w Wiedniu jednolita prawie delegacja z Galicji; dzięki temu przybrał inną jak dotąd fizjonomię, dzięki temu wystąpiono energicznie przeciw tym żywiołom, które pod pokrywą obrony narodowości ruskiej szerzyły panslawizm i szyzmę.

P. Alfred cofnął się do zacisza domowego już kilka lat przed śmiercią, oddawszy namiestnictwo w ręce p. Filipa Zaleskiego. Dom jego był odtąd we Lwowie jednym z głównych ognisk życia towarzyskiego, a sam p. Alfred brał zawsze jeszcze udział gorliwy w pracach sejmu, występując zawsze zgodnie, z łagodną naturą swoją, jako żywioł pojednawczy. Był prezesem klubu konserwatywnej większości sejmowej, był przewódcą większej części szlachty zasiadającej w sejmie, ale przypominał często posłom, że przyszłość narodu naszego zależy od tego, czy potrafimy w Galicji rozumnie radzić o ludzie, los jego poprawić i serce jego pozyskać dla sprawy narodowej. W sprawie ruskiej bywał innego zdania, jak większość swojego klubu, i wierzył, że należy nam się opiekować rozwojem odrębnego języka ukraińskiego, wierzył, że można za pomocą środków pojednawczych stworzyć stronnictwo ruskie, któreby wspólnie z Polakami pracowało dla sprawy cywilizacji i rozumnego postępu. Dla wszystkich bywał p. Alfred zarówno uprzejmym, wszyscy którzy go bliżej poznali musieli dla niego uczuć żywą sympatję, a kraj stojąc nad grobem jednego ze swoich najznakomitszych synów, nie wie, czy kto rychło zastąpi przy tronie miejsce gorliwego orędownika spraw naszych, jakim był Alfred Potocki.

Wojciech Dzieduszycki.

Obrząd pogrzebowy odbył się dnia 21. b. m. Zabalsamowane zwłoki hr. Alfreda Potockiego przeniesiono z pałacu Branickich do kościoła św. Augustyna, gdzie po nabożeństwie żałobnem zostały tymczasowo w podziemiach. Na nabożeństwie żałobnem oprócz rodziny i mnóstwa bawiących tu Polaków było także wiele osób z arystokracji francuskiej i ze świata dyplomatycznego. Poselstwo austrjackie było prawie w komplecie reprezentowane.

Za parę dni, po załatwieniu urzędowych formalności, będą zwłoki wysłane do Łańcuta, gdzie pierwszych dni czerwca odbędzie się pogrzeb i złożenie do grobów rodzinnych.

Na nabożeństwie żałobne odprawione w Warszawie w kościele św. Krzyża przybyła cała tamtejsza arystokracja, mnóstwo inteligencji, wielu literatów i dziennikarzy, jakoteż mnóstwo osób pochodzących z Galicji.

Rada miasta Lwowa zamianowała osobną deputację do Łańcuta na pogrzeb ś.p. Alfreda hr. Potockiego a to w ocenieniu jego zasług dla kraju i dla miasta, którego zmarły zawsze czuł się obywatelem.

— **Odsłonięcie pomnika Grillparzera.** Wczoraj, d. 23. bm. w południe odsłonięto pomnik w „ogrodzie ludowym“ we Wiedniu pomnik Grillparzera. Na uroczystość przybyli między innymi: wielki cesarski arcyks., Hohenlohe, pp. ministrowie: hr. Taaffe, bn. Bauer, dr. Dunajewski, dr. Gautsch i hr. Falkenhayn, marszałek krajowy hr. Kinsky, burmistrz Uhl, wielu literatów, mężów nauki, artystów teatru nadwornego itd. Prezydent akademii umiejętności Arneth wygłosił mowę inauguracyjną, a dyrektor teatru nadwornego Förster wiersz napisany przez Saara.

— **Z Wiednia** donoszą: Wielki, a niedawno otwarty zakład Ronachera, zakupiony został przez owo towarzystwo angielskie, które jednocześnie urządza w Praterze cały szereg rozrywek, karuzeli, teatrów, koncertów, restauracyj itd. To samo towarzystwo zakłada także w Berlinie podobną instytucję tysiąca rozrywek i przyjemności. Sam Ronacher pozostaje dyrektorem zakładu wiedeńskiego i berlińskiego.

Panna Cerale, pierwsza tancerka tutejszego baletu, która tworzy na scenie choreograficzne poemata, ma się udać na pięć występów do Warszawy. Przedtem wystąpi ona w Pradze.

W Petras odkryto w tych dniach teatr starożytny znacznych rozmiarów i wielkiej piękności.

Pani Judic i jej towarzystwo wodewilowe przejechało onegdaj przez Wiedeń, udając się z Bukaresztu i Pesztu do Paryża.

— **Strejki.** Z Pragi donoszą 23. bm.: „W oryginalny sposób wyrażał tu dziś strejk konduktorów i woźniców tramwajowych. Wagony dochodzące do rogatek porzucono po kolei na tym punkcie, tak, że wkrótce zgromadziło się tam blisko 50 wagonów zaprzężonych, a konduktorzy i woźnice odeszli. Publiczność żywemi okrzykami powitała ten rezultat i odprowadzała sama opuszczone konie do remiz na Karlinie. Stało się to o godz. 12. w południe. Deputacja konduktorów i woźniców udała się do dyrektora policji Steyskala z prośbą o opiekę przed wyzyskiwaniem ich ze strony belgijskiego przedsiębiorstwa. Żądali podwyższenia płacy, skrócenia czasu służby i dymisji dyrektora Siecke. Tenże przystał na wszystko, tylko nie na swą dymisję. Ale robotnicy upierają się przy tem i dymisja prawdopodobnie nastąpi, gdyż organa rządowe uznają żądania strejkujących za słuszne. Wieczorem ustał wszelki ruch tramwajowy. Publiczność sympatyzowała na ulicach ze strejkującymi“.

Dziś nadeszły następujące telegramy:

Praga d. 24. maja. Robotnicy fabryki żelaza w Kladnie zastanowiono skutkiem braku węgla, spowodowanego zmową górników. Niezwłocznie biura Towarzystwa przemysłu żelaznego odjechało jutro do Kladna. Na dziś zapowiedziano początek zmowy w czeskich szybach Towarzystwa przemysłu żelaznego. Robotnicy żądają ośmiogodzinnego czasu pracy. Strejkujący [illegible] żądają dwunasto-godzinnej pracy dziennej i usunięcia dyrektora.

Dziś donosi z Pragi biuro korespondencyjne: Dyrekcja tramwaju ogłasza, że jeszcze wczoraj wysłała telegraficznie do Brukseli ponowną prośbę aby przyjęte żądania woźniców tramwajowych. Ponieważ jednak dyrekcja oświadczyła, że przystaje na pierwsze żądania woźniców o tem zastrzeżeniem, że to potem zatwierdzi Bruksela, rada miejska [illegible] wszelkie usiłowania, aby podburzyć personal służbowy, spełzły na niczem i jest wszelka nadzieja, że jutro woźnice staną do roboty.

Dalsze depesze donoszą:

Praga 24. maja. Zmowa tramwajowa trwa dalej. Z Brukseli przysłała depesza, donosząca, że w ciągu jeszcze dnia dzisiejszego przysłany zostanie rezultat obrad rady zarządowej Towarzystwa tramwajowego. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Według doniesienia z Kladna, zmowa górników rozciągnęła się na wszystkie szyby, z wyjątkiem szybów należących do państwowej kolei, ale i tam są już oznaki, zapowiadające wybuch zmowy.

Z Wiednia donoszą 23. bm.: „W okolicy Berna i w Bernie samem toczą się układy względem podniesienia płacy robotników. Jeśli nie przyjdą do skutku, nastąpi bezrobocie [illegible].“

Z Wrocławia donoszą 23. bm.: „W Katowicach, Bytomiu, Zabrzu i w zakładach Borsiga panuje wielki ruch strejkowy, ale bez wszelkiej organizacji. Wojsko strzeże fabryk i kopalń. Wszyscy robotnicy w zakładzie tkackim Fleischera zaprzestali pracować“.

Dortmund d. 24. maja. Gazeta westfalska donosi, iż układy zagajone przez Hammachera z komitetem strejkujących górników spełzły na niczem, bo komitet upiera się przy przyrzeczeniach zrobionych w Essen. W Dortmund, w szachcie [illegible], bezrobocie wzmaga się.

Dortmund d. 24. maja. Zarząd górników oświadczył, iż na przyszłość tak jak dotąd stać będzie na podstawie uchwał powziętych w Essen z d. 18. b. m., że wiernie będzie bronić interesu górników i na żadnym punkcie do koncesji nie da się nakłonić.

Cwikawa d. 24. maja. Zgromadzenie 1500 górników uchwaliło [illegible] 10 prct. podwyżkę płacy za 20 prct. Właściciele kopalń przyznali [illegible] o 10 prct. Przyrzekli dalej dziesięciogodzinną pracę w szachtach i [illegible] dodatek do płacy, w razie dłuższej pracy, oraz [illegible] z wydziałem robotniczym. [illegible] komitetowi [illegible] przed ukończeniem rokowań.

Berlin d. 24. maja. Zgromadzenie murarzy uchwaliło dziś urządzić strejk, a nawet nie pracować u tych patronów, którzy zgodzili się na żądania robotników. [illegible]

Rzym 24. maja. Robotnice, zatrudnione na placach [illegible] w okolicach koło miasteczka [illegible] w okręgu [illegible], zawiesiły robotę i zdewastowały pięć kramów z pieczywem. Wiele z nich aresztowano.

W Modjolanie bezrobocie ustaje.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w piątek [illegible] na pierwszy „Podróż do Sumatry“, komedja w 4 aktach Mamrotha i Welsza. — Jutro w sobotę po raz drugi „Gonitwa za szczęściem“ operetka.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo sklepików wiejskich.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że na dzień 25 maja br. odbędzie się w miasteczku Mielcu zgromadzenie, mające na celu założenie krajowego Towarzystwa sklepików wiejskich.

Myśl ta bardzo zdrowa, a mająca przed sobą przykład Towarzystwa kółek rolniczych, które w ciągu krótkiego czasu rozwinęło się, znajdując w wielu kołach gorące poparcie. *Czas* zamieszcza w tej sprawie następujące uwagi:

„Brak silnego, narodowego, w uczciwej tradycji kupieckiej wyrosłego stanu handlowego był i jest do dzisiejszego dnia jedną z licznych ekonomicznych chorób naszego organizmu społecznego. Pomijając niezmierną ważność narodowego i patrjotycznego kupiectwa, które jest bądź co bądź podstawą i rdzeniem siły ekonomicznej każdego miasta i miasteczka, dla całego rozwoju cywilizacyjnego naszego narodu, przyznać trzeba otwarcie, iż niemożliwym jest wprost wszechstronny rozwój przemysłu i rolnictwa krajowego, jeżeli braknie tym dwom działom produkcji uczciwego współdziałania ze strony całego stanu handlowego. Nie wystarczy bowiem produkcji krajowej [illegible], nie wystarczy nawet życzliwy dla krajowej produkcji nastrój społeczeństwa wobec zamkniętych lub co najmniej z wielką trudnością się otwierających dróg zbytu na targach krajowych i zagranicznych, wobec — co jeszcze gorsza — grasującej w licznych kołach kupiectwa, nieuczciwej konkurencji za pomocą lichej, zagranicznej tandety lub różnorodnych, przez moralność kupiecką niezwiązanych i potępionych praktyk i spekulacyjnych fortelów.

W tej to niezdrowej organizacji naszego stanu handlowego — nie mówimy tutaj o wielkim [illegible] — należy szukać źródła i przyczyn niepowodzenia niejednej, w gruncie rzeczy zdrowej i dobrej myśli, niejednego pożytecznego przedsiębiorstwa rolniczego lub przemysłowego.

Jeżeli jednak przypisujemy słusznie tak wielkie znaczenie pomyślnej organizacji kupiectwa dla produkcji krajowej oraz dla rozwoju naszych miast i miasteczek, niemniej ważnem jest odżywić znaczenie tego czynnika na ludność wieśniaczą. Wszak sklepik wiejski to naturalne i konieczne ekonomiczne uzupełnienie kółka rolniczego i czytelni ludowej, to pierwszy warunek powodzenia gospody chrześcijańskiej, to wyzwolenie ludności włościańskiej z nieuczciwych rąk małomiasteczkowych handlarzy, którzy głównie z ludności żyją i na przesadnych zyskach handlowych się bogacą! Niestety w bardzo rzadkich, wyjątkowych niemal warunkach potrafią takie sklepiki wiejskie same z siebie, bez zachęty i pomocy ze strony [illegible] warstwy społeczeństwa, inteligencji wiejskiej i miejskiej. Brak ducha przedsiębiorczości, niedowierzanie własnym siłom, brak wykształcenia i odpowiedniego kapitału utrudniają w wysokim stopniu powstawanie i utrzymanie [illegible] przedsiębiorstwa i [illegible] konieczne opieki ludzi fachowych, aby chętnym do zawodu kupieckiego żywiołom wiejskim umożliwić zakładanie i prowadzenie sklepików.

Uznając wielką doniosłość i konieczną potrzebę Towarzystwa sklepików wiejskich, pragniemy jednakowoż zwrócić uwagę na organizację i działalność jego [illegible] na zupełnie zdrowych, ekonomicznie silnych podstawach, aby [illegible] członków jego na [illegible] materjalne, ani też krajowego społeczeństwa na nowy przykry zawód nie narażać. [illegible]

[illegible] Towarzystwo [illegible] — na poparcie ekonomicznych przedsiębiorstw.“

Upaństwowienie kolei lwowsko-czerniowieckiej. Według *N. Fr. Presse*, postanowiło ministerstwo objąć w zarząd państwa kolej lwowsko-czerniowiecką, odpowiedni reskrypt wydany zostanie w tych dniach do towarzystwa; objęcie zarządu nastąpi na podstawie ustawy z r. 1877, zatem zbyteczne będą [illegible] rokowania, [illegible] rząd ma [illegible] kolei lokalnych, których zarząd ma także przejść na państwo. [illegible]

Z Wiednia donoszą 23 bm.: „W Czerniowcach ma być utworzony urząd ruchu kolejowego. [illegible] personal przechodzi na etat kolei państwowych, [illegible] sekwestracji rozpoczną się układy o upaństwowienie [illegible] kolei lokalnej bukowińskiej [illegible].“

Dalsza depesza donosi: Dekretem z dnia 20 bm. zawiadomił rząd administrację kolei lwowsko-czerniowieckiej, iż z dniem 1 lipca br. obejmuje tę kolej w swój zarząd, tudzież koleje lokalne kołomyjskie i bukowińskie, i [illegible] kolej bełżecką. Ministerstwo wezwało Radę zawiadowczą kolei czerniowieckiej, ażeby swe wnioski co do przeprowadzenia sekwestracyj przedstawiła ministerstwu przez swych zastępców.

Z Bukaresztu donoszą 23 maja: „Przedłożenie z żądaniem kredytu 700.000 fr. na przeprowadzenie konwencji z koleją lwowsko-czerniowiecką, odesłała izba celem natychmiastowego załatwienia do komisji“.

Ustawę sankcjonowaną „o budowie kolei z Rzeszowa do Jasła“ ogłasza dzisiejsza *Wiener Zeitung*.

Z państwowej komisji kolejowej. Na ostatniem posiedzeniu tej komisji zwrócił się reprezentant berneńskiej Izby handlowej stanowczo przeciw wnioskowi postawionemu ze strony członków galicyjskich, aby przyznać Galicji ulgi taryfowe dla przewozu zboża do Morawii i na Szląsk, bez względu na to, czy ono jest przeznaczone dla młynów, czy nie. Rada kolejowa przychyliła się do tych wywodów i przyznała redukcję taryfową tylko zbożu przeznaczonemu dla młynów.

Stan zasiewów na Węgrzech. Oficjalny okólnik węg. ministerstwa handlu z d. 22 bm. podaje:

Wszędzie okazuje się wielka potrzeba deszczu. P s z e n i c a rozmaita, przeważnie średnia, w wielu miejscach żółknieje

Ż y t o tu i owdzie kwitnie i zapowiada ogółem zbiór średni, miejscami z powodu posuchy mniej niż średni.

J ę c z m i e ń o z i m y dość zadowalający, ale i on miejscami dość silnie ucierpiał od posuchy.

O w i e s w górskich okolicach jeszcze nie zeszedł; gdzie zaś zeszedł już, jest średni, miejscami bardzo ładny, miejscami znów z powodu posuchy żółknieje.

R z e p a k bardzo rozmaity, przeważnie jednak nieszczególny.

K u k u r u d z a dość dobrze się trzyma.

Konferencje w sprawie taryf zbożowych. W Petersburgu prowadzą się energiczne obrady nad taryfami zbożowemi. Obrady potrwają do 27 bm. Przewodniczący na posiedzeniach dyrektor departamentu kolejowego, p. Witte, a w charakterze członków komisji zasiadają przedstawiciele prawie wszystkich ministerjów oraz reprezentanci kolejowi. Obrady toczą się nad kwestjami zasadniczemi, które następnie opracuje i zastosuje departament kolejowy. Program zajęć komisji dzieli się na 8 punktów, obejmujących całą istotę kwestji taryfowej w stosunku do przewozu zboża do portów i do granicy lądowej. Dotychczas rozstrzygnięto tylko dwie kwestje, przyczem zadecydowano, ażeby taryfy regulowane były w ten sposób, iżby każdy okręg produkcyjny miał udogodnioną komunikację z jak największą ilością punktów, na granicy lądowej i morskiej, stanowiących rynki zbytu. Następnie postanowiono przeprowadzić linię demarkacyjną pomiędzy rajonami portów południowych i zachodnich, pozostawiając producentom zamieszkałym w pobliżu owej linii możność korzystania bądź z południowych bądź z zachodnich portów, według własnego uznania i widoków. Ze wszystkich gatunków zbóż tylko owies korzystać ma z niższych opłat kolejowych i to tylko pochodzący z tych okolic, które produkują gatunki zboża mniej cenne. Przedstawiciele rolnictwa domagali się obniżenia opłaty przewozowej i dla żyta, ale ostatecznie zdecydowano obniżyć ją tylko dla owsa, opierając się na tych motywach. że owies, ze względu na swoją małą wagę, zabiera przy transportowaniu więcej miejsca, jak zboża innego gatunku, przeto frachty morskie dla owsa wypadają znacznie drożej, aniżeli dla żyta, pszenicy itp., słusznem jest przeto, żeby korzystał z pewnych ulg przy przewozie kolejami.

Z Warszawy. Na zapytanie jednej z izb skarbowych w Królestwie polskiem, czy poddani zagraniczni, którzy otrzymali prawo starania się po upływie lat pięciu o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego mają prawo wydzierżawiać propinacje na gruntach włościańskich, odpowiedziało ministerstwo skarbu, że poddani zagraniczni w ogóle nie posiadają prawa dzierżawienia propinacyj na gruntach włościańskich.

Z targu nierogacizny. Wiedeń d. 21. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny niemieckiej i morawskiej 1900, średnich i ciężkich bagonów 4333. Razem 6233.

Niemieckie płacono 40, 45 do 48 złr., ciężkie bagony 41 do 44 zł., średnio-ciężkie 38 40 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Od 23 maja zostanie targ na woły otwarty znowu, tj. dla wywozu na prowincję, gdzie przez to kontumacja zniesioną będzie.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 23. maja. Pszenica na czerwiec 6.85, na lipiec 6·87, na jesień 7 28; żyto na czerwiec 5 83, na jesień 5 87; kukurudza na czerwiec 4 85, na sierpień 4·97; na wrzesień 5 10; owies na czerwiec 5·62, na jesień 5·53.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 24 maja. Wczorajsze pisma zamieszczają artykuły, wyrażające radość ludności z powodu, iż cesarzowa i arcyksiężniczka uniknęły wielkiego niebezpieczeństwa.

Fremdenblatt donosi przytem, że nadeszły liczne depesze od obcych dworów do cesarza i cesarzowej z wyrazami podobnejże radości

Wiedeń d. 24. maja. Minister skarbu zamianował sekretarza galicyjskiej prokuratorji skarbu Bełcikowskiego radcą, adjunkta Mendelsburga zaś sekretarzem przy galicyjskiej prokuratorji skarbu.

Berlin d. 24. maja. *Nordd. Allg. Zeitung* kategorycznie dementuje doniesienie wiedeńskiego korespondenta *Timesa* o podarkach wręczonych cesarzowi niemieckiemu przez Alinizana rzekomo z polecenia sułtana, a mających przenosić wartość 40 tysięcy funtów szterlingów. Wiadomość ta jest prostym wymysłem.

Rada związkowa aprobowała kredyty dodatkowe na kreowanie posad komisarza państwowego, kanclerza i sekretarza w Nowej Gwinei.

Berlin d. 24. maja. Parada wojskowa w Poczdamie, urządzona na cześć króla włoskiego, powiodła się wybornie. Cesarzowa przypatrywała się jej z okna. Po paradzie odbyło się w zamku śniadanie. Król Humbert i włoski następca tronu przybyli wczoraj wieczór na obiad do ambasadora włoskiego hr. Launay. Do stołu zasiedli między innymi hr. Herbert Bismark, Solms, Keudell i obcy posłowie. Po obiedzie, około godziny 9, pojawił się niespodzianie cesarz Wilhelm ku niezmiernej uciesze króla włoskiego i zabawił u Launay'a przez trzy kwandranse, poczem razem z królem Humbertem do zamku odjechał. Uważają to za wielkie odznaczenie dla Launay'a.

Humbert opuszcza Berlin dopiero w niedzielę o godzinie 5 po południu.

Cesarz Wilhelm nadał Crispiemu w dowód szczególnej łaski swój portret olejny.

Berlin d. 24. maja. Na onegdajszem posiedzeniu konferencji samoańskiej, miano dojść do następującej umowy: 1) rząd samoański uregulowany będzie na podstawie wspólnej kontroli Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Anglii; Anglia w pewnych wypadkach będzie sędzią polubownym; 2) sprawa posiadłości ziemskich będzie przekazana osobnej komisji, która się w Apii (stolica Samoy) ukonstytuuje i zbadawszy poszczególne pretensje i tytuły prawne, wyda orzeczenie; i w tych wypadkach będzie w razie sporu rozstrzygać komisarz angielski. (Anglicy mają tam najmniej posiadłości).

Berlin d. 24. maja. Obiega tutaj wiadomość, że książę bułgarski ma się żenić z drugą córką księcia Chartres (z Orleanów) Małgorzatą.

Strassburg d. 24. maja. Jak słychać, zamierza rząd niemiecki zabronić w Alzacji i Lotaryngii używania języka francuskiego w handlu; początek ma zrobić nieprzyjmywanie weksli francuskich w sądach.

Hamburg d. 24. maja. Rada miejska nadała kompozytorowi Brahmsowi obywatelstwo honorowe.

Paryż d. 24. maja. Rozprawa przeciw Perrinowi (który ślepym nabojem strzelił do Carnota) w policyjnym sądzie karnym naznaczona na 28. bm.; kara na jego występek ustanowioną w kodeksie karnym na 6 dni do dwóch lat więzienia, albo grzywny.

Na bankiecie, który dał Proust, komisarz wystawy powszechnej z oddziału sztuk pieknych, dla zagranicznych komisarzy tego oddziału, wniósł niemiecki malarz Liebermann toast na wielkość sztuki i koleżeństwo artystów.

Rzym d. 24. maja *Riforma* mówiąc o toastach króla Humberta i cesarza Wilhelma, tłumaczy je w ten sposób, iż w obu tych toastach występuje na jaw idea połączenia interesów dynastji z interesami ich ludów, oraz, że dziejowe przeznaczenie obu dynastji Opatrzność z góry zakreśliła.

Londyn dnia 24. maja. Nadeszły tu wiadomości, lecz jeszcze niepewne, że angielska wyprawa do Emina baszy; spełzła na niczem wszystka służba murzyńska rozbiegła się nad rzeką Taną.

Londyn dnia 24. maja. Parnellowi urządzają Irlandczycy owacje. Burmistrz Dublina i burmistrzowie innych miast Irlandji wręczyli mu wczoraj adresy gratulacyjne z powodu, iż udało mu się odeprzeć skierowane przeciw niemu oszczerstwa. Parnell oświadczył, że nigdy nie uznawał komisji sądowej za właściwy trybunał w swej sprawie i jest przekonany, że na korzyść Irlandji wyda swój wyrok historja.

Zanzibar d. 24. maja. Niemiecka wyprawa Petersa (napędzonego dyrektora niem. Towarzystwa wschodnio-afr.) do Emina baszy dogorywa, nie wyruszywszy. Fricke, posiadający języki krajów, któremi udać się trzeba, odstąpił od wyprawy; stu Somalisów odebrał Petersowi Wissmann, ponieważ dla celów wojskowych byli zwerbowani; a angielski okręt wojenny „Agamemnon“ skonfiskował 16 skrzyń z bronią, przeznaczoną dla wyprawy Petersa, i przesłał admirałowi niemieckiemu, ponieważ w Antwerpii były fałszywie deklarowane i przemycić je miano. Peters będzie pociągnięty do odpowiedzialności za przemytnictwo.

Wiedeń dnia 24. maja godz. 1 min. 40 po południu. **Akcje kredytowe** 308·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 70 90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317 50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 128·75. Akcje Unionbanku 232.50. Akcje kolei Karola Ludwika 206 25. Akcje kolei Północnej 262 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 113 —. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 238 25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 245 —. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 191·—. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 116 00. Galic. oblig. indemniz. 105 50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214.75. Losy regulacji Cisy -·—. Akcje banku dla krajów koronnych 241·25 Akcje Bankvereinu 112 50. Rosyjski rubel papierowy 125·75. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102 35. 5% renta węg. papierowa 97.17. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. maja. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·—	208·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	245·50	249·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—
„ „ „ 5%	100 40	101.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104 40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98 75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 85	101 85
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 85	101·85
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.75	99·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·15	106·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	35·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·56	5·66
Dukat cesarski	5 58	5·68
Napoleondor	9·36	9·46
Półimperjał rosyjski	9·63	9·73
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·25	1·27
100 marek niemieckich	57·35	58 35
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 24. maja 1889:

Hotel Żorża. St. Cieński z Wodnik. A. Gnoiński z Wolicy. Z. Rosenfeld z Wiednia. H. Zagórska i hr. M. Ledóchowska z Wołynia. Wł. hr. Ledóchowski z Podola ros. W. Niezabitowski z Łanek. B. Stojowski z Gorlic. Wł. Kitliński z Podola ros.

Hotel Francuski. Ks. A. Lubomirski z Nieżyńca. K. Zaremba z Podhajec. St. Skarzyński ze Stryja. W. Jonas z Bóbrki B. Silber z Czerniowiec. H. Marckward z Niemiec. A. J. Kientz z Hubina. C. Pribik z Ołomuńca. J. Braun, N. Stein, W. Widrich, J. Poysl, L. Frisch, M. Klein, A. Gaspari, M. Löwensohn i F. Jauser z Wiednia.

Hotel Europejski. Ks. Sanguszko z Tarnowa. F. Kulczycki z Krzysowic. F. Reisinger z Wiednia. A. Naelhazy z Wiednia. J Obst z Ruków. O. Sala z Wysocka.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

WSZYSTKO...

Wszystko, co troską, bolom wśród ludzi,
Wszystko, co szczęściem lub śmiechem,
Nigdy się dwakroć w życiu nie budzi,
Ale rozpływa się echem.

Wszystko, co w łonie światów istnieje
I co pod słońcem się rodzi,
Wszystko, przeszedłszy bytu koleje,
W krainę wspomnień zachodzi.

A co raz zajdzie o swojej porze
I straci prawo istnienia,
To się do życia obudzić może —
Już tylko echem wspomnienia.

— Przysłano nam broszurę p. t. „Baden bei Wien“ stanowiącą 59-ty zeszyt wydawnictwa „Städte Bilder“. Dla tych, którzy się do tego miejsca kąpielowego wybierają, wiadomość o tem dziełku może być pożyteczną, przynosi bowiem dokładny opis miejscowości i okolicy, środków komunikacji i kosztów pobytu. 214

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa 209
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

MARIENBAD
Dr. Michał Kaufmann
ordynuje jak lat poprzednich jako lekarz zdrojowy 211
w Marienbadzie (Villa Lissa).
W odpowiednich wypadkach, mianowicie przy atonii kiszek, neurasthenii i otyłości łączy kurację zdrojową z mięsieniem *(massage)*, które sam wykonywa.

Dr. Andrzej Lorentski
ordynować będzie jak lat ubiegłych
w Krynicy. 201

Choroby ust i zębów
jako to: chwianie się zębów, ból zębów i zapalenie, opuchnięcie, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy c. k. nadwornego dentysty
Dr. Poppa WODA ANATERYNOWA po złr. 1·40, złr. 1·—, ct. 50
w flaszeczkach znacznie powiększonych — a która z jednocześnie użytemi Dr. Poppa Proszkiem i Pastą do zębów utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby. 143
Dr. Poppa mydło roślinne przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym, zwłaszcza do użytku w kąpieli. ☞ Przed podrabianiem ostrzegamy w obopólnym interesie.
Dr. J. G. Popp, Wiedeń, I. Bognergasse 2. Dostanie we wszystkich aptekach, składach materjałów i perfum.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8 26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·10		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Na krótki czas otwartą została wystawa 12 obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce“ przy ulicy 3. maja l. 13 I. piętro.

I. Zaprowadzenie chrześcijaństwa r. 965.
II. Koronacja pierwszego króla r. 1001.
III. Przyjęcie żydów r. 1090.
IV. W Łęczycy pierwszy sejm, spisanie praw, ukrócenie rozbojów 1182.
V. Klęska Lignicka, odrodzenie r. 1241.
VI. Powtórne zajęcie Rusi, bogactwo i oświata 1366.
VII. Założenie szkoły głównej, przeniesieniem do Krakowa ugruntowane r. 1361, 1369, 1400.
VIII. Chrzest Litwy 1387.
IX. Wpływ uniwersytetu na kraj w wieku 15, nowe prąly, Hussytyzm i humanizm.
X. Złoty wiek literatury w 16 wieku, reformacja, przewaga katolicyzmu.
XI. Potęga Rzeczypospolitej u zenitu, złota wolność. Elekcja 1573.
XII. Konstytucja 3. maja. sejm czteroletni, komisja edukacyjna, rozbiór 1795.

Ceny wstępu: 513

W dnie powszednie 30 centów od osoby.
W niedziele i święta 20 „ od osoby.
Bilet familijny na 5 osób w dnie powszednie 1 złr.
„ „ „ „ „ świąteczne 60 ct.

Do nowo urządzonego
HANDLU BŁAWATNEGO i DROBIAZGOWEGO
pod firmą:
WILHELM SYDOR 291
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 4. (Hotel Europejski) nadeszły świeże
MATERJAŁY WIOSENNE i LETNIE na suknie damskie, kostiumy itp. — Próbki na żądanie franko.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca
432 (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).
Początek sezonu 20-go Maja.
Lekarz ordynujący Dr. C. Sztembarth.
Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.
POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 cent. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie (2 złr. zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. — Fiakier zakładowy z Gródka 45 cent. od osoby. — W sezonie l. od 2.. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20 % niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają zniżone ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie
Zarząd Zakładu Zdrojowego.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.
Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.
440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Złr. 200.000 do sprzedania tylko za złr. 6½

Promesy z roku **1864** cała złr. 4½, połowa „ 2½ } i ct. 50 stempel
Ciągnienie 1. czerwca r. b.
512 Główna wygrana złr. **150.000**
Król. węg. dobroczynna loterja
tylko złr. 2 za 1 los. Przy 10-ciu losach jeden darmo.
Ciągnienie 27. czerwca b. r.
Główna wygrana złr. **60.000** w węg. rencie papierow.
Cała promesa z roku 1864 i 1 Los państwowy razem tylko **złr. 6½**
Wechselstuben-Actien-Gesellschaft
WIEN Wollzeile 10. **„MERCUR“** WIEN Strobelgasse 2.

Na sezon letni
LAMPY OGRODOWE

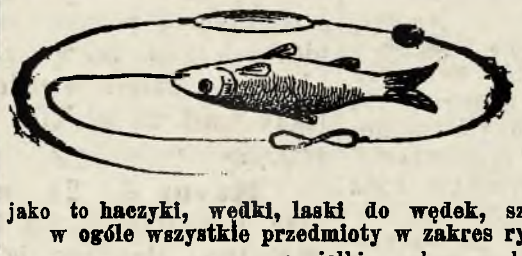


palące się przy największym wietrze
STOŁOWE, ŚCIENNE i WISZĄCE
do altan, werand, kiosków itp.
LICHTARZE i LATARNIE
do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj.
Najrozmaitsze Lampy
489 do
oświetlenia kręgielń
poleca
R. DITMAR
Plac Marjacki l. 9. we Lwowie.
Cennik illustrowany wysyłam gratis.

1889.
Świeże wody mineralne
poleca
Handel 318
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji
Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096“ 346

Ortopedyczny zakład leczniczy
SALZBURG-PARSCH,
o 15 minut od'egły od środka miasta. Skuteczny w wszystkich skrzywieniach ciała, sztywności, okulawienia, złem sformowaniu kości, skurczeniu ścięgna, zanika mięśni i ogólnem osłabieniu. Wyborne powietrze woda i niefałszowane artykuły żywnościowe. Równiny, góry, lasy szpilkowe — zima bardzo łagodna, zupełny brak wiatrów. Basena do pływania, sala gimnastyczna. Dobre siły naukowe w wszelkich gałęziach umiejętności, języków i muzyki. Ceny tanie. Prospekty na żądanie. 314
314 **DDr. Breyer-Konrad.**



Przybory do Rybołowstwa
jako to haczyki, wędki, laski do wędek, sztuczne przynęty, sznury i w ogóle wszystkie przedmioty w zakres rybołowstwa wchodzące
w wielkim wyborze poleca
Ces. król. nadworny skład galanterji 469
„pod MIASTEM PARYŻEM“ w Pradze
Na żądanie szczegółowe cenniki gratis i franko.

Tylko krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.
Największa Menażerja
MONTENEGRA (z Hiszpanji).
Codziennie dwa wielkie przedstawienia tresowania,



połączone z głównem karmieniem wszystkich zwierząt drapieżnych; a mianowicie około godziny 4-tej popołudniu i o godzinie pół do 8-ej wieczorem.
515 **Przedstawienia tresowania**
będą wykonywane przez 6 najsławniejszych tegoczesnych pogromców zwierząt.
Otwarta od godziny 10-ej rano. - WSTĘP: na I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. — Wojskowi bez rangi i dzieci płacą na wszystkie miejsca połowę. Uczniowie w towarzystwie PP. nauczycieli płacą po 10 centów na 1 miejsce Z wysokiem poważaniem
EDWARD MONTENEGRO, właśc. menażerji z Hiszpanii.

Chorzy na płuca
znajdą umieszczenie w każdym czasie (zimą i latem) w moim zakładzie w **Görbersdorf** urządzonym specjalnie dla płucowo-chorych. Lekarz Polak **Dr. Stachiewicz** funkcjonuje stale w zakładzie przez rok cały. Prospekta gratis i franko.
438 **Dr. Brehmer.**

Węgierskie wina górskie
zwłaszcza z **winnic Villany** własnej uprawy
234 niemniej wina deserowe poleca najgoręcej
po cenach bardzo umiarkowanych
założony w roku 187? handel win pod firmą
Wincenty Schuth & Co.
właściciel winnic i producent wina
w Villany na Węgrzech.
Nagrodzone na wystawach: w Peszcie, Szegedynie, Tryeście, Bordeaux, Amsterdamie, Brukselii i złotym medalem w Pięcinkościołach.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
232
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

L. 1672.
Ogłoszenie Licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacyjnego, to jest prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki i innych spirytusowych napojów, jakoteż i piwa gminy miasta Złoczowa własnego, oraz prawa poboru dodatku gminnego od sprowadzanych napojów (Communal-Auflage) na czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1892 odbędzie się wskutek uchwały Rady miejskiej z dnia 11. maja b. r. z powodu, że termin na dzień 25. kwietnia b. r. wyznaczony bezskutecznie upłynął, w urzędzie gminnym miasta Złoczowa **na dniu 11. czerwca 1889 o godzinie 3-ciej popołudniu** publiczna licytacja tak ustna, jako też za pomocą pisemnych ofert. Cena wywołania rocznego czynszu w ratach miesięcznych z góry płatnego ustanawia się, a to:

Za prawo propinacji 16.500 złr.
Za dodatek gminny 16.500 złr.

Obadwa powyższe przedmioty będą osobno wydzierżawione, jednakowoż tylko jednej osobie, lub jednej spółce.

Oferenci mogą też i niższy czynsz od kwoty wywoławczej ofiarować, a tak wniesiona oferta obowiązuje oferentów od chwili jej wniesienia, zaś gminę miasta Złoczowa obowiązywać będzie od czasu zatwierdzenia takowej przez Radę miejską.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. mogą być przed terminem licytacyjnym powyż ustanowionym na ręce naczelnika gminy wniesione, muszą jednak być opieczętowane i napisem „Oferta“ zaopatrzone. W ofertach pisemn ch ma być dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta dalej dokładnie tak cyframi jako też i literami wymieniony ofiarowany czynsz roczny za każdy przedmiot osobno, tudzież oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że on się takowym poddaje, wreszcie musi być dołączony 10% zakład od ofiarowanej kwoty, bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających wedle tychże ostatniego kursu w *Gazecie Wiedeńskiej* zamieszczonego, jednakowoż nie wyższego nad wartość nominalną.

Przy ustnej licytacji zaś ma być powyż wymieniony zakład do rąk komisji licytacyjnej złożony. — Bliższe warunki tej dzierżawy można przejrzeć w biurze sekretarza miejskiego w godzinach urzędowych.

Od Zwierzchności miejskiej w Złoczowie d. 15. maja 1889.
514 *Dr. Billet.*

L. 417.
OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na stypendium w kwocie 400 złr. w. a. z fundacji ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego.

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studjom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30. czerwca b. r. wprost do komitetu Tow. gosp. lub na ręce Dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Lwów dnia 4. maja 1889. 474

Wiedeń, „Hotel Métropole.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), WINDA OSOBOWA, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

Od 20 lat uznane. 321
BERGERA lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: Mydło benzoowe dla udelikatnienia cery; mydło boraksowe przeciw wpryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; mydło ichthyolowe na reumatyzm i czerwoność twarzy; mydło piegowe bardzo skuteczne; mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jabóba Beisera. L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Dnia 27. maja 1889 i następnych dni odbędzie się w Rakowcu w Starostwie Podhajeckiem
Dobrowolna licytacja stadniny, koni roboczych,
518 **wołów, krów, jałownika i sprzętów gospodarskich.**

Na lato
ubrania kamgarnowe złr 10·50. Surdut i kamizelka złr. 18. Ubrania dla dzieci złr. 5. Kamizelki pikowe złr. 3. Heilmann Kohn & Synowie w Krakowie, Grodzka 3. We Lwowie, Teatralna 1. W Czerniowcach, Rynek 11 i w Przemyślu.
455

Najlepsze tutki cygaretowe
poleca **A. GAWLOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

Łatwy zarobek
bez kapitału i ryzyka.
Zapytania adresować:
Budapester Bank-Verein
Buda-Pest. 510

Groch cukrowy w strączkach
5-ciokilogramowy kosz złr. 1·70. SZPARAGI złr. 2, KARCZOCHY złr. 2·80, CZEREŚNI złr. 2. Codzień świeże wysyła za zaliczką. Opakowanie i porto darmo. ANTONIO DARBO, właściciel dóbr Görz (Küstenland). 511

C. k. wył. uprzyw.
TRUCIZNA na SZCZURY



Skutek natychmiastowy i nieszkodliwy. Tysiące dowodów. Dosyć 12 puszek złr. 10. Trucizna na myszy pośne 1 domowe 12 puszek złr. 7. — Trucizna na krety 1 puszka złr. 3. Płatne w Wiedniu. Rozsyłka za gotówkę i za zaliczką. — Chem. Laboratorium, Wien, Kaiserstrasse 59. 498

---

262 C. k. uprzyw. patent.
Opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną. Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.
O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.
(Im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

„Tylko o Tobie myślę, serce moje i głowa moja tak Tobą tylko wyłącznie są zajęte, że nie mogę powstrzymać się od powiedzenia Ci dziś znowu, tego, co mnie tak miło z ust Twoich najdroższych słyszeć. Kocham Cię szalenie; goręcej, namiętniej, szczerzej, silniej już kochaćby nie można. List Twój, o który po 10 razy dziennie na poczcie zapytuję, ku wielkiemu memu zmartwieniu jeszcze nie nadszedł, piekłem dla mnie ten brak wiadomości. Do widzenia może nie długo“.
522 (∞)

Najnowszy c. k. wył. uprzyw.
Ekstrakt przeciw pluskwom



przy porządkowaniu i odnawianiu mieszkań miesza się z wapnem lub farbami malarskiemi, jednakowoż bez dodatku wody. Zabija niezwłocznie pluskwy i ich zarodek i raz na zawsze chroni od nich mieszkanie.
Najnowszy c. k. w. uprzyw. proszek przeciw owadom gubi pluskwy, pchły itp. wraz z zarodkami. Niezawodnie skuteczny. Flakon od ct. 25, 40, 70, złr. 1·25, 2·50 do złr. 5. Płatne w Wiedniu. Rozsyłka za gotówkę i za zaliczką. Chem. Laboratorium Wien VII Kaiserstrasse 59. Odsprzedającym rabat. 499

Świeże wody mineralne
dostarcza franco do domu
WIKTOR GOLDBAUM
we Lwowie ulica Rejtana 8.
Wchód z ulicy Karola Ludwika liczba 29.
przez sień. 394

Znane Towarzystwo ubezpieczeń szyb lustrzanych poszukuje dla Lwowa
obrotnego ajenta
Oferty pod znakiem „O, 150“ do M. Dukes, Annonc. Exp. Wien. I. Schulerstrasse 1—3.
497



Najnowsza c. k. wył. uprz.
Trucizna na szwaby
Gubi natychmiast szwaby wraz z ich zarodkami, nie pozostawia po nich nawet śladu. Cena ct 40, 75, złr. 1·40, 2·80 i złr. 6 za puszkę. Płatne w Wiedniu. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. Chem. Laboratorium, Wien VII, Kaiserstrasse 59 500



Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.
FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianin od 350 zł. do 600 zł. 104
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.